KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, CZWARTEK 3 WRZEŚNIA 1931 R. Nr. 202.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

KRAKÓW Bibljoteka

BEZRADNOŚĆ RADY LIGI NARODÓW

ODROCZENIE OBRAD DO NADCHODZĄCEGO PIĄTKU.

GENEWA, 2-9. Rada Ligi Narodów została nagle przez swego przewodniczącego, ministra Lerroux, odroczona do piątku dnia 4 bm., rzekomo pod pozorem, aby dać możność pracy podkomisji koordynacyjnej komitetu paneuropejskiego.

Zarządzenie to wywołało zrozumiałe wrażenie.

— Jakto? — pytano — więc Rada Ligi zbiera się raz cztery miesiące na 5 6 dni obrad, a potem właściwie nic nie robi? Mówią tutaj, że raczej więcej potwierdzenia powinny właściwie znaleźć wiadomości dotychczasowe, że większa część czasu wrześniowego politycznego sezonu w Genewie będzie poświęcona wielkim zagadnieniom gospodarczym natury międzynarodowej, zwłaszcza w czasie, gdy świat cały jęczy pod ciężarem kryzysu gospodarczego.

I rzeczywiście, wczorajsze ranne posiedzenie Rady Ligi Narodów zajmowało się, jako jednym z punktów obrad, sprawą połowu... wielorybów, co niewiele chyba przyczyniło się do wywołania wrażenia, że wielcy mężowie stanu Europy chcą się poważnie zająć sprawami gospodarczemi.

Wieloryby te stały się tu już przysłowiowe, wywołując jednak poza śmiechem lub poza mniej lub więcej dobremi dowcipami, głębokie obawy, czy Liga Narodów — poza ramami, której już i tak tyle ważnych rzeczy zaszło ostatnio w gospodarstwie światowem (kryzys niemiecki, akcja Hoovera, krach i ratunek Banku Angielskiego, bezpośrednie rokowania wielkich mocarstw) — wypełnia dobrze i celowo swoje zadania.

Powszechnie jednak mówią, że zjawisko to na terenie Genewy przypisać należy temu, iż Rada Ligi Narodów i różne jej instytucje, w praktycznych sprawach gospodarczych, w doraźnem załatwianiu, faktycznie niewiele mogą zaradzić.

Należy zważyć, że naprzykład delegat Wielkiej Brytanji lord Cecil otrzymał od swego szefa lorda Readinga, z całą pewnością ściśle instrukcje jaknajmniejszego angażowania się w jakiekolwiek decydujące debaty, zarówno na Radzie Ligi, jak na Zgromadzeniu, jak i na różnych komisjach.

Obecny rząd angielski bowiem jest tu uważany za rząd przejściowy, który nie może i nie powinien przyjmować na swoje barki żadnych zobowiązań i wiążących ciężarów.

Gdy do tego dodamy fakt, że np. niema dotychczas w Genwie Brianda, który, jak już wiadomo, wogóle nie będzie obecny na posiedzeniach Rady Ligi, lecz zjawi się dopiero na Zgromadzeniu, że znowu z drugiej strony np. Stany Zjednoczone, które są chyba dość wielkim organizmem gospodarczym, wogóle do Ligi Narodów nie należą — trzeba wyrazić zaiste głęboką obawę, czy obrady wrześniowe w Genewie doprowadzą i na polu międzynarodowej polityki gospodarczej do jakichkolwiek praktycznych rezultatów, których (trzeba się przyznać) jednak od niej oczekiwano w obecnej sytuacji gospodarczej świata.

Tak więc poza zaiste bardzo mozolnemi i przeważnie teoretycznemi pracami różnych komisyj i podkomisyj gospodarczych, nie należy się we wrześniu niczego wielkiego spodziewać z Genewy.

Z ważniejszych więc spraw, jeżeli chodzi o samą Radę Ligi Narodów, pozostanie chyba załatwienie unji celnej austroniemieckiej, której Austrjacy i tak się wyrzekają, a ze spraw politycznych różne skargi mniejszościowe niemieckie, co do których delegacja niemiecka wykazuje tu wielkie zdenerwowanie i aktywność.

Minister Zaleski wyjechał w dniu dzisiejszym z Genewy na przeciąg całej doby.

Powrócił 7062

DR. MED. H. LIEBERMAN

Specjalista chorób dziecięcych. Lampa kwarcowa.
SOSNOWIEC, 3-go Maja 11. Tel. 10-60 i 6-24.
przyjmuje od 11½—1 i od 4—7.

Drobne sprawy

NA POSIEDZENIU RADY MINISTRÓW.

WARSZAWA, 2-9. (Tel. wł.) We wtorek odbyło się posiedzenie Rady ministrów. Rozpatrywano sprawy drobne.

Poseł z Undo

O ZAMORDOWANIU Ś.P. HOŁÓWKI.

WARSZAWA, 2-9. (Tel. wł.) Poseł ukraiński z Undo Pelenski oświadczył, że nieznane mu są szczegóły co do zamordowania śp. Hołówki, ale jego stronnictwo (Undo) nie stosuje metod gwałtu.

Z Drohobycza do Kielc.

WARSZAWA, 2-9. (Tel. wł.) Starosta drohobycki Porembalski, który miał otrzymać dymisję, zostanie przeniesiony do urzędu wojewódzkiego w Kielcach.

Angielski komunista

WYGWIZDANY W CZĘSTOCHOWIE.

CZĘSTOCHOWA, 2.9. — Niesłychane oburzenie wśród mieszkańców Częstochowy wywołał bolszewicki występ członka angielskiej izby gmin Brookwaya.

Poseł Brookway urządził w miejscowem kinie „Atlantic" odczyt, tłumaczony przez dr. Kruka.

Brookwaya zastanawiał się nad przyczynami kryzysu światowego, poruszył następnie sprawę bezrobocia w Anglji.

Gdy wreszcie oświadczył, że jest członkiem międzynarodowego komitetu rewolucyjnego i zaczął mówić o piatiletce sowieckiej, na sali odezwały gwizdy i powstała niezwykła wrzawa.

Wobec ustawicznych awantur policja odczyt przerwała, aresztując równocześnie pewną kobietę, która rozdawała na sali ulotki komunistyczne.

Ręka Sowietów

W ROZRUCHACH PORTUGALSKICH.

PARYŻ, 2.9. — Z Lizbony podają, iż wśród aresztowanych w związku z niedawnym buntem wojskowym, znajduje się wybitny działacz komunistyczny, były oficer Jaime Batista. Podczas rewizji znaleziono wielką ilość broni, pochodzącej z Rosji sowieckiej. Na tej zasadzie władze są tego zdania, iż powstanie zorganizowane było przy udziale komunistów moskiewskich.

Wspólnik Demkowskiego

przed sądem doraźnym.

WARSZAWA, 2.9. — Po ujawnieniu afery szpiegowskiej b. mjr. Demkowskiego, rozpoczęły władze poszukiwania jego wspólników. W toku bowiem rozprawy wyszło na jaw, że takich wspólników mieć musiał.

Śledztwo to doprowadziło do wykrycia szpiega w sztabie DOK-Brześć. Okazał się nim por. Humnicki, zatrudniony w wydziale mobilizacyjnym. Humnicki został ujęty in flagranti, gdy się porozumiewał z wysłannikami jednego z państw ościennych.

W dniu wczorajszym postawiono szpiega pod sąd doraźny w Brześciu, który obradował przez cały dzień. Hmnicki został skazany na śmierć.

Przed sądem doraźnym w Brześciu stanął również jako oskarżony o uprawianie szpiegostwa kapitan w stanie spoczynku Rudnicki. Jego jednak sprawę postanowił sąd wyłączyć i przekazać sądowi zwykłemu.

Na niemiecką komendę

akty sabotażu w Małopolsce Wschodniej.

LWÓW, 2.9. — Śledztwo prowadzone w sprawie zamordowania pos. Hołówki, nie naprowadziło dotąd na ścisły trop sprawców. Poszlaki są już poważne. Słup werandy, po którym wspinał się jeden ze sprawców zamachu, poddano dokładnym badaniom daktyloskopijnym, z zeznań aresztowanych udało się już ustalić pewne szczegóły, które wskazują na kierunek ucieczki zamachowców.

Mimo odżegnywań się prasy ukraińskiej oraz ukraińskich organizacyj politycznych, jest rzeczą nie ulegającą wątpliwości, że zamach odokonany był przez członków O. U. N. i pozostawał w ścisłym związku z niedawnym zamachem na pocztę w Truskawcu.

Akty sabotażowe, które coraz częściej wydarzają się obecnie w Małopolsce Wschodniej, są niewątpliwie kierowane zgóry, najprawdopodobniej z Berlina, gdzie mieści się sztab ukraińskich terorystów, a celem ich było przygotowanie gruntu na sesję Ligi Narodów.

NA TROPIE ZBRODNIARZY.

W Borysławiu aresztowano jednego ze sprawców przecięcia drutów telegraficznych. Aresztowano portjera u Bazyljanek w Truskawcu Aleksandra Buję i Marję Fabiak, również, wówczas w zakładzie ss Bazyljanek.

Wizyta w Berlinie

Lavala i Brianda.

BERLIN, 2-9. Półurzędowo donoszą: W Genewie omawiana była w ostatnich dniach między dr. Curtiusem a delegatem Francji, Francois Poncet, sprawa wizyty ministrów francuskich w Berlinie. Termin przyjazdu nie jest jeszcze ustalony. Mowa jest na razie o 26 września. Do tego czasu Liga Narodów ukończy swe obrady. Liczą się nawet z zakończeniem sesji na kilka dni przedtem. Minister Briand, którego przyjazdu do Genewy oczekują z początkiem następnego tygodnia, nie pozostanie tam do końca sesji, lecz powróci do Paryża wcześniej, aby móc wyjechać w odpowiednim terminie do Berlina.

W wizycie berlińskiej weźmie również udział premjer Laval. Obaj ministrowie francuscy wyjadą tylko w towarzystwie najbliższych swych współpracowników. Wizyta posiadać ma charakter podobny, jak pierwszy wyjazd ministrów niemieckich do Chequers i Paryża. Dotychczasowe przygotowania pozwalają mniemać, że wizyta berlińska doprowadzi również do pozytywnych rezultatów natury gospodarczej.

DR. MED. 7060

M. TRAWIŃSKI

powrócił.

Przyjmuje 4—5 popoł. ul. Legjonów 27.

Kierownicy Komitetu

DO WALKI Z BEZROBOCIEM.

WARSZAWA, 2-9. (Tel. wł.) Prezesem Komitetu do walki z bezrobociem został mianowany b. min. Czesław Klarner, wiceprezesami b. min. Jurkiewicz i b. minister Jerzy Iwanowski.

Rozłam wśród hitlerowców.

MINISTER W OPOZYCJI.

BERLIN, 2-9. W bruświckiej sekcji partji narodowo - socjalistycznej nastąpił rozłam. Były hitlerowski minister dr. Franzen i przywódca frakcji narodowo-socjalistycznej w sejmiku krajowym Groh wystąpili z partji.

Franzen ustąpił ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych z demonstracyjnem uzasadnieniem, że dekret Brüninga pozbawia go możności rządzenia. Celem kroku Franzena było pociągnięcia znużonych rządzeniem hitlerowców do opozycji.

Hitler wyznaczył następcą Franzena jego osobistego wroga Rusta, wobec czego Franzen, widząc się storpedowanym osobiście i politycznie, przeszedł do opozycji.

Konferencja min. Flandina

Z AMBASADOREM EDGEM.

PARYŻ, 2-9. Minister finansów, Flandin, odłożył na jeden dzień wyjazd do Genewy. Flandin odbył wczoraj konferencję z ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Paryżu, Edgem. „Petit Parisien" donosi, iż podczas tej konferencji omawiano wyczerpująco sprawę długów międzynarodowych ze szczególnem uwzględnieniem kryzysu finansowego w Niemczech. Po tej konferencji Flandin odbył dłuższą rozmowę z dyrektorem Banku wypłat międzynarodowych. Quesnay'em.

Specjalista chorób nerwowych i umysłowych

Dr. Präger Norbert

Katowice, ul. 3 Maja 10. Tel. 26-91

Leczenie zaburzeń seksualnych.

ord. 10—12 i 3—6. 6918

PRZEGLĄD PRASY.

Ważna sprawa.

W związku z akcją społecznej pomocy bezrobotnym „Kurjer Warszawski" zwraca uwagę, że jakkolwiek doniosłą sprawą jest zgodne i solidarne zbieranie wielkich sum, niewątpliwie wielomiljonowych, na pomoc dla głodnych, „ale nie mniej doniosłą rzeczą jest **rozumne, celowe i uczciwe** dysponowanie temi funduszami".

Piszemy z całą świadomością i uczciwie, pragniemy bowiem podkreślić, iż w latach ostatnich nieuczciwość w żerowaniu na pracy pseudospołecznej przybrały rozmiary bardzo jaskrawe. Obok pospolitych złodziejstw, oszustw i nadużyć wytworzył się typ spekulantów, czepiających się chętnie wszelkiej „pracy społecznej", jako źródła bardzo pokaźnych zysków osobistych. Jest to typ, przypominający owego anegdotycznego fabrykanta pasztetów z Homla czy Berdyczowa, który objaśnia, iż wyrabia uczciwe pasztety z przepiórek z domieszka innych mięs „po połowie" — mianowicie 1 przepiórka na 1 konia. Również ci spekulanci oddają owe przepiórki — grosze dla danej instytucji, zatrzymując dla siebie za lekką pracę — konie, czyli wielkie łupy.

W danej sprawie, mającej na celu ratowanie ofiar klęski głodu, a więc sprawie czysto społeczno-humanitarnej można się poważnie obawiać chaosu i zbytniego rozpraszania akcji opieki nad głodnymi. Wówczas bowiem wejdą w grę ambicje osobiste, znane rozterki, które dziś dzielą całe społeczeństwo na obozy, niedołęstwo w pracy wykonawczej, tudzież owe spekulacje i nadużycia, o których wyżej piszemy.

Cała ta wielka i doniosła akcja winna być zwarta i jednolita. Społeczeństwo tu dać musi wyraźne hasło. To hasło rzucił już pod godłem miłości bliźniego episkopat polski. Wiemy, iż odezwy episkopatu wywołały w całym kraju silne wrażenie.

„Kurjer Warszawski" podkreśla, że za wszelką cenę trzeba unikać chaosu, o który nie trudno w tak olbrzymiej akcji.

S. p. Hołówko a sprawy religijne.

„Naprzód" tak charakteryzuje Zmarłego:

Kiedy ś. p. Hołówko należał do P. P. S. i dażył namiętnie do rozwiązania kwestji narodowościowej na kresach wschodnich w duchu sprawiedliwości, praworządności i wolności?... Sam kresowiec, z natury ruchliwy i rzutki, uważał on stanowisko P. P. S. w kwestji ukraińskiej za niedość radykalne i wiódł na ten temat spory bez końca z nieodżałowanej pamięci Feliksem Perlem, który zresztą miał o Hołówce oddawna ustalone zdanie. Czego właściwie Hołówko w tej kwestji żądał od partji, to pozostawało zawsze niejasne, pełne niedopowiedzeń, mętne. Wogóle pomysły, w które ruchliwa natura Hołówki obfitowała, znamionował zawsze jakiś nieokreślony, a bezpłodny ferment, jakiś nastrój ustawicznego malkontenta, nienasycony głód jakiejś oryginalności, jak np. propagowany przezeń w partji bezskutecznie pomysł popierania kościoła narodowego i rozpętania walki religijnej na wielką skalę.

Ostatnie zdanie jest o tyle ciekawe, że ta bojowość ś. p. Hołówki w sprawach religijnych kłóci się z jego kompromisowością w sprawach narodowościowych. Taki zresztą mniejwięcej jest socjalizm, a dalszym objawem dwoistości tego kierunku politycznego jest m. in. to, że socjalizm na terenie społecznym głosi hasło walki klas, a na terenie międzynarodowym hasło porozumienia państw.

„Solidaryzm społeczny" sanacji.

„Gazeta Polska" raz za razem zdobywa się obecnie na apel do społeczeństwa. A to w związku z akcją pomocy na rzecz bezrobotnych. Ostatnio nawet przechwala się, że wyznaje zasady solidaryzmu społecznego.

Dla zapewnienia powodzenia zainicjowanej akcji — pisze — koniecznym jest w pierwszym rzędzie solidarny wysiłek, uzgodnione działanie i wzajemna lojalność klasy robotniczej z jednej strony, a przedstawicieli przemysłu z drugiej. Ten solidaryzm społeczny, o którym niejednokrotnie tak głosno się mówi, przeciwstawiamy przez sfery gospodarcze hasłom walki klasowej, musi znaleźć realne odbicie w ustosunkowaniu się do przedsiębranej obecnie akcji łagodzenia straszliwych skutków bezrobocia.

Społeczeństwo w tej niezmiernie poważnej chwili ma prawo spodziewać się i wymagać, że taką samą pomoc i zrozumienie hasło walki ze skutkami kryzysu znajdzie i wśród naszych sfer gospodarczych — w pierwszym rzędzie wśród przemysłowców. Hasło solidaryzmu społecznego i z tej strony musi być zadokumentowane rzetelnym czynem. Rachunek zysków i strat w tej walce musi rozkładać się równomiernie na całe społeczeństwo.

„Solidaryzm społeczny" jest bardzo pięknem pojęciem. Tylko, że obóz sanacji, obóz ekskluzywizmu i walki ze wszystkimi, nie zbyt ma prawo do podszywania się pod sztandar solidaryzmu.

Pogrzebanie projektu anszlusowego

z powodu zależności finansowej Niemiec.

PARYŻ, 2.9. — Wobec werdyktu Trybunału haskiego, sprawa Anschlussu stała się znów aktualna i stanowić będzie atrakcję obecnej sesji Rady Ligi Narodów.

Jak wiadomo, sędziowie Trybunału haskiego mieli wydać w tej ważnej sprawie werdykt doradczy, odpowiadając na pytanie: Czy projektowana unja celna pomiędzy Niemcami i Austrją jest, czy nie jest zgodna z traktatami obowiązującemi?

Otóż, trybunał międzynarodowy odpowiada: Nie jest!

Wprawdzie możnaby ją pogodzić z traktatem, podpisanym w St. Germain, ale nie jest zgodna z protokółem, podpisanym przez Austrję w 1922 r.

Słowem, Trybunał haski, uznał za nielegalną tę unję celną pomiędzy Niemcami i Austrją, zbyt przypominającą słynny Zollverein państw Rzeszy niemieckiej.

Głos w tej sprawie ma teraz Liga Narodów, bo jej w istocie rzeczy obowiązkiem jest załatwić ostatecznie tę sprawę.

Ale czy jest tu jeszcze co do załatwienia?

Zdaje się, że niema, jak wiadomo bowiem z dobrych źródeł, kanclerz austrjacki, dr. Schober, wyrzekł się, przynajmniej na razie, projektu tej unji.

Decyzję tę podyktował mu opartunizm łatwozrozumiały.

Sytuacja ekonomiczna i finansowa Austrji jest taka, że nie pozwala temu państwu zrywać jawnie z opinją świata.

Austrja potrzebuje poparcia ze strony mocarstw zachodnich, a zwłaszcza Francji, do której kas ciśnie się obecnie cały tłum kandydatów do pożyczek. Odsyła więc ad calandas projekt, który mógłby być urzeczywistniony tylko w razie odzyskania przez państwa centralne przedwojennej niezależności finansowej i ekonomicznej.

I Niemcy nie mogą uczynić nic innego, jak pochylić czoła przed decyzją austrjacką, z pewnością jednak pocieszają się nadzieją znalezienia lepszej okazji w przyszłości bliższej lub dalszej.

Bo i Niemcy muszą się liczyć z rzeczywistością finansową, muszą uprawiać politykę finansową, skoro niema polityki bez finansów.



Lotnicy, biorący udział w międzynarodowych zawodach lotniczych w Ameryce. Drugi z lewej kpt. Orliński.

Nieustanne wrzenia

w republice hiszpańskiej.

PARYŻ, 2.9. — W Saragossie wybuchł strajk robotników transportowych. Wszystkie tramwaje i autobusy stoją. W mieście doszło do starć między policją i strajkującymi, którzy wznieśli w kilku punktach miasta barykady i rabowali sklepy. Policja położyła kres rozruchom i przywróciła porządek. Straty, które ponieśli właściciele zrabowanych sklepów, obliczają na miljon pesetów.

BARCELONA, 2.9. — 72 więźniów rozpoczęło dziś w tutejszem więzieniu głodówkę.

BARCELONA, 2.9. — W całem mieście daje się jeszcze odczuwać pewne wzburzenie. M. in. manifestanci podpalili samochód ciężarowy, w którym robotnicy naprawiający połączenia telefoniczne udawali się do pracy.

Dżuma w Europie

150 osób chorych — 40 zmarło.

PARYŻ, 2-9. Nadchodzą tu zastraszające wiadomości o epidemji dżumy, jaka szerzy się w Barcelonie. Jest to od długich dziesiątków lat pierwszy wypadek, żeby epidemja dżumy wybuchła w Europie.

W chwili obecnej jest już 150 chorych, z których 40 zmarło. W mieście panuje szalona panika, gdyż władze hiszpańskie otoczyły rogatki kordonami wojska i nikogo nie wypuszczają w obawie rozwleczenia epidemji na cały kraj. Zdrowym mieszkańcom miasta grozi więc w każdej chwili straszna choroba, przeciwko której medycyna nie zna dotąd żadnych skutecznych środków.

Wszystkie kina, teatry, restauracje, kawiarnie i wogóle wszelkie lokale publiczne zostały zamknięte. Na ulicach śmiertelne pustki, gdyż ludzie boją się wychodzić z domów, by nie spotkać kogoś z zarazkami dżumy. Tramwaje przestały kursować z powodu braku pasażerów. Od czasu do czasu przejeżdżają tylko ulicami auta.

Jak słychać, na granicy hiszpańsko - francuskiej obawiają się zawleczenia dżumy do Francji.

Utonięcie 5 zakonników

W KANADZIE.

LONDYN, 2.9. — Z Ottawy donoszą, iż pięciu młodych zakonników z klasztoru Dominikanów zatonęło pod czas przeprawy przez rzekę. Zakonnicy przeprawiali się motorówką. Silna fala zalała łódź i tylko jeden z pasażerów zdołał się uratować, przebywając rzekę wpław.

„Graf Zeppelin"

W PERNAMBUCO.

BERLIN, 2.9. — Dziś o godz. 9 wieczór sterowiec „Graf Zeppelin" wylądował w Pernambuco. Podczas przelotu nad morzem sterowiec natrafił na silną burzę, która uszkodziła przód balonu.

DR. MED.
Jakób Puterman
POWRÓCIŁ
Piłsudskiego 12. Tel. 26.
Choroby wewnętrzne, dziecięce.
Analizy lekarskie. 6903

Z DNIA.

POLICJA NA POMORZU I „AKCJA KATOLICKA".

Organ duchowieństwa pomorskiego, pelpliński „Pielgrzym" (Nr. 104) podaje, że poszczególne komendy policji państwowej na Pomorzu otrzymały okólnik, treści następującej:

„Na Pomorzu zawiązała się nowa organizacja: „Akcja Katolicka". Na czele Akcji Katolickiej stoi wprawdzie J. E. ks. biskup dr. Okoniewski, ze względu jednak na to, że duchowieństwo na Pomorzu przeprowadza organizację w poszczególnych parafjach, z pewnością przyjąć można, że organizacja ta posłużyć ma jako przygotowanie endeckie do przyszłych wyborów. Należy stwierdzić i referować:

1) Czy istnieje w danej miejscowości „Akcja Katolicka"?

2) Kto jest założycielem „Akcji Katolickiej"?

3) Kto należy do Zarządu „A. K."?

4) Jak rozwija się organizacja „Akcji Katolickiej" i jaka jest jej działalność?

Bez komentarzy.

PO ROKU POBYTU W WIĘZIENIU.

Oskarżeni w głośnym procesie o manifestacje 14 września 1930 roku przed Doliną Szwajcarską, b. poseł PPS. Edmund Chodyński, b. redaktor „Pobudki" Marjan Synowiecki i działacz socjalistyczny Józef Kusiak, aresztowani w październiku r. ub., jak wiadomo dotychczas przebywali w więzieniu, osadzeni decyzją sędziego śledczego, który zastosował wobec nich zapobiegawczy areszt bezwzględny. Dotychczas wszelkie starania o uzyskanie zwolnienia za kaucją były bezskuteczne, dopiero w dniu onegdajszym, zatem po roku blisko, udało się uzyskać zmianę poprzedniej decyzji władz sądowych i wszyscy trzej oskarżeni znaleźli się za kaucją na wolności, witani entuzjastycznie przez swych towarzyszy partyjnych.

Proces o zajścia 14 września w drugiej instancji ma się odbyć dopiero w listopadzie.

REDUKCJA W SZKOLNICTWIE.

Na dzień 1 września opuściło stanowiska wielu zredukowanych w szkolnictwie. Poszczególne kuratorja systematycznie redukują personel, zapowiadając jednocześnie, że prace w szkolnictwie nic nie ucierpią.

M. in. w województwie lwowskiem zredukowano przeszło 50 osób. Bardzo charakterystyczne jest postanowienie kuratorjum zlikwidowania szkoły zawodowej sukienniczej w Rakszawie w okolicy Rzeszowa. O tę szkołę rakszawską walczono za czasów austrjackich przez długie lata i stworzenie jej uważano za wielką zdobycz narodową. Jest to jedyna szkoła zawodowa tej branży w Małopolsce i teraz zostanie zamknięta. Jednocześnie zostaje zamknięta fabryka sukna w Rakszawie, założona przez polski kapitał.

MAGISTRAT PROSI O... DATKI.

Piotrkowski magistrat rozesłał do wszystkich większych firm i fabryk pismo, w którem prosi o dobrowolny datek w oznaczonej wysokości, na reparację bruków ulicznych, które rzeczywiście w całem mieście są w fatalnym stanie. Między innemi, pismo takie otrzymały huty Haeblera, z oznaczoną sumą 3.000 zł. Prośba umotywowana była niszczeniem bruków przez wozy przedsiębiorstwa! Tymczasem huty znajdują się poza miastem i posiadają własną bocznicę kolejową, nie posiadając wcale wozów. Wobec tego bar. Haebler odmówił stanowczo zapłacenia „dobrowolnego datku".

Takie są skutki rządów czerwonego magistratu w Piotrkowie, że na reparacje bruków brak środków i trzeba po nie wyciągnąć żebraczą dłoń do przeciążonego społeczeństwa.

ZAMKI NA LODZIE.

Organizacja pomocy bezrobotnym.

(JI) Przechodzę teraz do akcji pomocy **dla tych, co pracy otrzymać nie mogą.**

Otóż projektowane komitety obywatelskie mają się zająć gromadzeniem środków pomocy i rozdzielaniem pomiędzy potrzebujących. Komitety te mają scentralizować akcję prowadzoną dotychczas przez instytucje państwowe, samorządowe i społeczne. Fundusze, jakiemi dotychczas dysponowały samorządy, mają być przekazywane wymienionym komitetom. Jako nowość wprowadza się gromadzenie środków aprowizacyjnych, przyczem zalegający płatnicy podatków będą mogli uiszczać swe podatki „in natura" na rzecz komitetów.

Ponieważ do tego ostatniego wynalazku przywiązuje się duże nadzieje, a jest on zupełnie nowym, pragnąłbym bliżej przemyśleć możliwości jego wykonania.

Więc przedewszystkiem zasada, że wzamian za zaległe podatki producent będzie miał możność dostarczyć swe wytwory, wydaje mi się sprzecznem w twierdzeniu. Jeżeli rolnik nie płaci podatków, to dlatego, że nie może otrzymać za swe produkty dostatecznej ilości pieniędzy, a jeżeli posiada nadmiary produktów, to dlatego, że rynek ich nie potrzebuje w takiej ilości.

Jeżeli zatem według projektu, rolnik miałby wyrzucić obecnie nadmiary swych produktów za zaległe podatki, to stworzyłby sobie temsamem konkurencję na rynku zbytu — otrzymując wzamian tylko kwitek urzędu skarbowego.

Ale i z tym kwitkiem nie przedstawia się rzecz tak prosto. Rejestrację podatków prowadzą urzędy skarbowe, a pieniądze przyjmują kasy. Trudno sobie wyobrazić, że do kas skarbowych będzie wsypywane żyto czy owies, żeby kasy stały się składnicami kartofli, buraków, sera i jaj. Urzędnicy skarbowi, biegli w liczeniu podatków i pieniędzy, nie mogliby jednocześnie przyjmować kaszy i masła. Trzebaby zatem stworzyć specjalne magazyny, skromnie licząc, po jednym na powiat, czyli przynajmniej przeszło trzysta magazynów. Jak zanaczyłem, magazyny te musiałyby gromadzić różnorodne artykuły, boć trudno przypuszczać, że składnice będą przyjmować tylko żyto, czy kartofle, gdy rolnik posiada akurat nadmiar jęczmienia lub jaj, a przemysł — żelazo czy węgiel.

W każdym magazynie musi być przynajmniej jeden magazynier — będzie to funkcjonarjusz komitetu, a więc osoba prywatna. Dowód dostarczenia towaru ma być podstawą skreślenia podatku. Nie mogę sobie wyobrazić stanu prawnego, jaki powstanie między magazynierem prywatnym i urzędem skarbowym. Nie mówię, że akurat wszyscy magazynierzy w takich na poczekaniu tworzonych magazynach, muszą być złodziejami, ale że złodzieje zasiadają w radach miejskich z ramienia bardzo wyniosłych ugrupowań, i że złodzieje wykradają ciężkie pieniądze z kas kolejowych, gdzie istnieje długoletnia organizacja i kontrola, pozwalam sobie przypuścić, że do takich składzików kilku spryciarzy drogę znajdzie. Co będzie naprzykład w takim wypadku, gdy prywatny funkcjonarjusz „pomyli się" i wystawi zaświadczenie na dostawę towaru za 1000 zł., gdy towaru będzie za 100 zł.? Na tem tle może wykwitnąć całkiem ciekawy i dochodowy proceder.

A potem sprawa magazynowania. Ktoż to będzie kwalifikować dobroć i wartość towarów? Co zrobić, gdy się okaże, że zamiast zboża są plewy, a kartofle są zmarznięte lub zgniłe? Czy zbyt mało mamy doświadczenia z okresu aprowizacji państwowej?

To są trudności, które przewiduję tylko przy magazynowaniu — a teraz dochodzi długa droga do konsumenta. Bo trzeba pamiętać, że składnice muszą być w całej Polsce, a punkty zaopatrywania są ściśle określone: Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie, Częstochowa, Łódź, Warszawa, Kraków, Borysław.

Trzeba będzie zatem stworzyć magazyny odbiorcze w tych miejscach, a więc nowych magazynierów z ich sztabami.

Nad tem wszystkiem musi być utworzona organizacja centralna, dysponująca ruchem towarów. Zatem, zanim wpłynie choćby jedno ziarnko zboża za podatki, trzeba przedtem stworzyć ogromny kosztowny aparat biurokratyczny w całej Polsce.

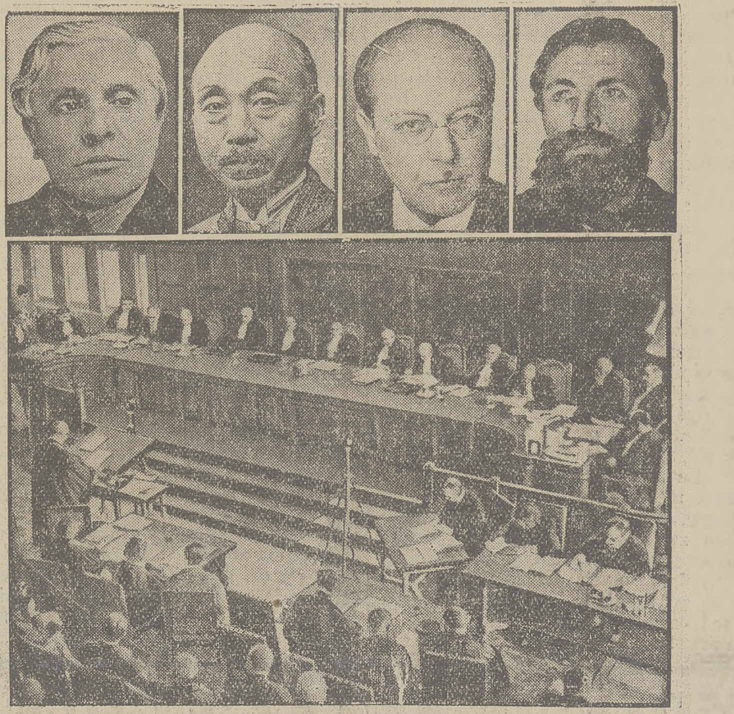
Jest rzeczą zrozumiałą, że każdy podatnik będzie się starać oddawać na podatki towar najgorszy. Jeżeli do tego dodać tę mnogość urzędów, przez które towar będzie przechodzić do bezrobotnego, to obawiać się można, że choćby tylko od dmuchania i dotykania rąk ilość towaru zmniejszy się znakomicie.

Zresztą pomysłowość ludzka jest niewyczerpana. Wysunąłem tylko kilka trudności, jakie niewątpliwie nastręczyć się muszą, ale życie wykaże ich znacznie więcej i w większych rozmiarach.

Uważam wreszcie, że jeżeli poważnie myśli się o tem, aby dać pomoc bezrobotnym w nadchodzącym sezonie zimowym, to nie można tworzyć skomplikowanego aparatu, którego organizacja musiałaby trwać parę miesięcy i pochłonęłaby ogromne sumy.

Kwestja zaradzenia bezrobociu jest zagadnieniem palącem i wymaga szybkiego załatwienia, ale nie da się załatwić w formie przygodnego odruchu, gdyż powinna być rozwiązana w ramach przemyślanego planu. A o tem kiedyindziej.

A. MICHAEL.



MIĘDZYNARODWY TRYBUNAŁ W HADZE.

Ostatnio zainteresowanie świata politycznego skierowane były na Hagę, gdzie międzynarodowy Trybunał rozpatrywał sprawę projektu unji celnej pomiędzy Austrją i Niemcami. U góry od lewej strony: Paul Boncour, reprezentował Francję, Adatschi (Japończyk) — przewodniczący Trybunału, prof. dr. Bruns — występował w imieniu Niemiec, prof. dr. Sperl, wybitny prawnik w imieniu Austrji. U dołu: moment rozprawy

Tragiczne godziny krachu bawełnianego

POWODUJĄCEGO MILJARDOWE STRATY W GOSPODARSTWIE MIĘDZYNARODOWEM.

New York, sierpień.

Były to tragiczne i ponure godziny pamiętnego dnia sierpniowego, które wstrząsnęły podstawami świata bawełnianego, powodując **miljardowe straty dla gospodarstwa międzynarodowego**, potęgując panikę i depresję psychiczną.

Działo się to w sobotę dnia 8 sierpnia w godzinach przedpołudniowych. O godzinie 11.55 przed południem na bawełnianej giełdzie nowojorskiej panowało normalne ożywienie. O godzinie 12-ej nastąpić miało właśnie ogłoszenie oficjalnego komunikatu o rezultatach tegorocznych zbiorów bawełny i na salach maklerzy giełdowi prowadzili na ten temat spokojne rozmowy. Nagoól nic znać było żadnego zdenerwowania i zniecierpliwienia, gdyż nikt nie mógł ani na chwilę przypuścić, jaki przewrót na rynkach bawełnianych przyniesie komunikat urzędu rolniczego. Tranzakcje w tym dniu toczyły się trybem normalnym i nic nie zapowiadało burzy, jaka za chwilę miała wybuchnąć.

Szacowania przeciętne zbiorów bawełny obliczano przypuszczalnie na **13 i pół miljona bel.** Była godzina 11,55. Telegrafiści giełdy bawełnianej siedzieli w oczekiwaniu przy swych aparatach, a telefoniści, którzy ważniejsze informacje wypisują kredą na czarnej tablicy, nasunęli na głowy hełmy telefoniczne. W chwili, gdy zegar wybił godzinę 12-ą na sali zapanowała jakaś dziwna, niepokojąca cisza, a na czarnej tablicy ukazały **się nagle 2 złowieszcze liczby:** wysokości zbiorów i kursu dnia. Było to tragiczne „Mane, Tekel, Fares" bawełny: 15.584.000 — 74.9.

Na sali zapanowała martwa cisza, granicząca z osłupieniem, a po chwili nastąpił wybuch rozpaczy i wściekłości. Olbrzymi tłum agentów giełdowych runął niepowstrzymaną falą do okienek telegraficznych, do kabin telefonów i do własnych aparatów kablowych, a po chwili do Liverpoolu, do Bremy, do Aleksandrji, do Bombaju, do Osaki, do Manchesteru i do wszystkich ośrodków świata bawełnianego pobiegła nieprawdopodobna wieść, zawarta w telegraficznym skrócie 2 tragicznych cyfr: 15.584.000 — 74,9...

Nagle przypomniano sobie, że w **Chicago z powodu godzinnej różnicy czasu amerykańskiego giełda bawełniana nie jest powiadomiona o tym przewrocie.** Była to więc jedyna na świecie giełda bawełniana, na której można było odegrać się przez 60 minut ze skutków krachu bawełnianego.

W jednej chwili, tłum runął do okienek telegraficznych na giełdzie i urząd telegraficzny, pracujący dla giełdy bawełnianej w Chicago, został formalnie obleżony przez zrozpaczonych agentów.

W ciągu 5-ciu minut zostały pierwsze kablogramy, streszczające niewiarogodne notowania tegorocznych zbiorów i po chwili nadeszła z Chicago tragiczna odpowiedź: **notowania bawełniane na październik wynosiły 7-7,05,7,10-6,80-6,75. Oznaczało to spadek kursów w ciągu 5 minut o 140 punktów.**

Przez cały czas piekielnym scenom na giełdzie nowojorskiej towarzyszyły rozpaczliwe krzyki zrujnowały agentów giełdowych, górujące nad wydzwanianiami notowaniami kursów bawełnianych, które wykazywały **dalszy spadek.**

Przeklinano głośno politykę amerykańskiego urzędu rolniczego, który, idąc po linji żądań farmerów amerykańskich, przyśpieszył tragiczną katastrofę na światowych rynkach surowca bawełnianego.

Obliczano gorączkowo straty, jakie poniesie z tego tytułu gospodarstwo Stanów Zjednoczonych. Zamknięcie giełdy w sbotę nie położyło bynajmniej kresu tej szalonej panice, **gdyż w poniedziałek rozpoczął się dalszy pochód fali zniżkowej,** która rosła z godziny na godzinę.

Na wszystkich giełdach światowych, notowania cen spadły pod wpływem rozpaczliwych informacyj, nadchodzących drogą telegraficzną, telefoniczną i radjową ze Stanów Zjednoczonych.

Tak rozpoczął się tegoroczny krach o nieobliczalnych dla gospodarstwa światowego skutkach. **T. K.**

Plajty, plajty, plajty...

NOWA SMUTNA LISTA UPADŁOŚCI FIRM.

Sensacją dnia jest ogłoszenie upadłości jednej z najstarszych i największych fabryk sukna, znanej pod firmą — Spółka Akcyjna Fabryk Sukna **„A.G. Borst"** w Zgierzu. Jednocześnie na podstawie wyroku sądowego opieczętowano cały majątek upadłego towarzystwa.

Zaznaczyć należy, że przed wojną wyroby fabryk „A. G. Borst" były bardzo popularne na rynkach b. Imperjum Rosyjskiego, docierając aż do Władywostoku. Któż w b. Kongresówce nie znał sukien Borsta. Dziś fabryka skazana została na przymusową likwidację.

Jednocześnie ogłoszono upadłość również popularnej w swoim czasie fabryki p. f. Spółka Akcyjna Fabryki Metalowej **„R. Plewkiewicz"**, Czerniakowska 180 — 182, w Warszawie. Upadła fabryka wyrabiała platery oraz przedmioty pozłacane i posrebrzane. Przyczyna upadłości — brak zamówień.

Pozatem upadły następujące firmy:

W **Warszawie:** Restauracja **„Express"**, spółka z ogr. odp., Aleje Jerozolimskie 52, oraz Dom Handlowy **„Westenat"**, spółka z ogr. odp., warecka 5.

W **Bydgoszczy** ogłoszono upadłość firmie: Skład żelaza i narzędzi „Fr. Adamczak".

Głośnem echem w kołach przemysłowych stolicy odbiło się zachwianie Warszawskiego Towarzystwa Fabryk Wyrobów Metalowych i Emaljowanych **„Wulkan"**, Spółka Akcyjna w Warszawie, ul. Jagiellońska 4-6, która wystąpiła do Sądu Okręgowego z prośbą o odroczenie wypłat.

Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego wystawiło na licytację „Częstochowską Fabrykę Obić Papierowych — dawniej Gerke i S-ka" z tytułu niepłacenia rat od pożyczki w sumie 3100 funtów szterlingów. Licytacja zacznie się od sumy 4630 funtów.

W ciągu 40 dni odbędzie się walne zebranie akcjonarjuszy Spółki Akcyjnej „Brown - Bovéri" w Warszawie, na którem będzie uchwalono likwidacja tego przedsiębiorstwa. Zaległości podatkowe wynoszą około 1.500.000 zł.

Brednie rewizjonistyczne

NIEMCÓW.

W Frankfurcie odbyło się ostatnio zebranie „Verein heimettreuer Posener", na którem niejaki Kriebel wygłosił referat na temat „Wacht am der Weichsel". Twierdził on, iż wypędzenie Polaków z zajętych przez nich terenów było w swoim czasie możliwe, jednakże Niemcom brakło wodzów na miarę York'a. „Nie powinniśmy uważać naszej ojczyzny za straconą — mówił Kriebel — jeżeli tylko w dalszym ciągu będziemy o nią w jednym froncie walczyć".

Na zakończenie zebrania uchwalono rezolucję, skierowaną do „Ostbundu", w której zaznaczono, że nie powinno się zapominać również o Poznańskiem, gdy mówi się ciągle o oddaniu Pomorza i **Górnego Śląska.**

UWAGI.

PO 25 LATACH.

Po 25 latach wyczerpującej pracy nauczycielskiej, po 25 latach kształcenia tysięcy młodzieży, zrywania gardła i płuc, po ćwierćwieczu tak nieefektownej pracy belferskiej, a tak cennej, jak mało która praca na niwie narodowej—krótkie, lapidarne zawiadomienie w dniu 1 sierpnia rb:

— Z dniem 1 września gimnazjum Staszica nie będzie mogło pana zatrudnić...

Takiej treści zawiadomienia otrzymali profesorowie tego gimnazjum dr. Reybekel i Zawadzki. I nic ponadto. Dalsze dokładniejsze wyjaśnienie ma nadejść. Kiedy? — niewiadomo. A jeżeli nadejdzie, to prawdopodobnie, aby stawić się na komisję lekarską dla stwierdzenia stanu zdrowia. To potrzebne do emerytury. Najpierw zwolnienie, później komisja lekarska. Ale co za forma zwolnienia!...

Po 25 latach wyczerpującej, żrącej zdrowie, wysysającej płuca, męczącej oczy pracy nauczycielskiej... Lapidarny liścik... gimnazjum nie będzie mogło pana zatrudnić...

Z jakiego powodu? ...Wiek?... Niemożliwe. 55 lat to nie granica pracy nauczycielskiej. Więc co? Pytanie bez odpowiedzi. Kto z wychowanków „Staszica", którzy uczęszczali do „7 klasowej szkoły handlowej", nie pamięta profesorów Reybekela i Zawadzkiego? Z tymi dwoma postaciami są związane dzieje tej szkoły, oni reprezentowali ostatnio śliczną przeszłość, historję szkoły z lat przedwojennych, lat okupacji rosyjskiej...

Zredukowano ich, nie mówiąc nawet... „Bóg zapłać". Postąpiono w sposób bardziej bezceremonjalny, aniżeli czyni to nieokrzesany ekonom. Bez podania powodów, bez wyjaśnienia, co dalej. Po 25 latach pracy rzetelnej na niwie nauczycielskiej. Zredukowano nie starców zniedołężniałych, a ludzi w pełni sił, wytrawnych, doświadczonych, nieprzeciętnych talentów pedagogicznych.

Było to przed wojną, w klasie szóstej. Ktoś nabroił, wynikła cała awantura, mocno nieprzyjemna, tembardziej, że istotnie kawał był niesympatyczny. W klasie panowała jednak atmosfera cielęcego zachwytu. Wstępną godzinę miał mieć prof. Reybekel. Uczniowie nie bali się go, ale szanowali i w skupieniu ogromnem słuchali jego wykładów. Nastrój w klasie, był już trochę minorowy, bo w czasie pauzy ś. p. dyr. Strzembosz mocną wypalił perorę.

Gdy prof. Reybekel wszedł do sali, z mocniejszym nieco, charakterystycznym „tikiem" na twarzy, panowała zupełna cisza. Zaś prof. Reybekel zaczął mówić na temat zupełnie niespodziewany, poczynając do słów:

— W klasie niema tego, co się nazywa opinją... W klasie niema opinji, która zdolna byłaby przeciwstawić się dzikim wybrykom nieopanowanych jednostek...

I na temat znaczenia opinji w życiu społeczeństw mówił nam długo, mądrze. W klasie zupełna cisza, smarkacze siedzieli zasłuchani, wchłaniając w siebie zasady, na jakich powinno opierać się życie czy to stowarzyszenia, czy luźno zgromadzonego grona ludzi, czy też społeczeństw i narodów. We wszystkich wypadkach, zdrowa, uczciwa opinja, powinna być czynnikiem normującym współżycie, decydującym o charakterze zbiorowiska.

Już wówczas najwidoczniej prof. Reybekel przeczuwał, że w Polsce z tą opinją i z szanowaniem opinji publicznej będzie najgorzej.

Ale może wychowankowie jego, których sporo jest w Zagłębiu, zechcą jednak zadokumentować, że opinja została poruszona faktem niespodziewanej redukcji zasłużonych pedagogów. I oto może dla nich będzie tą jedyną nagrodą po 25 latach orki nauczycielskiej.

as.

Opłaty miesięczne za radjo

są w wielu wypadkach za wysokie.

Wszystkie nasze radjostacje nadawcze codziennie zachęcają słuchaczy do nabywania detektorów, p. n. Detefon, po cenie 39 zł. za sztukę. Jak twierdzą fachowcy oraz osoby, które nabyły ten typ odbiornika, jest on bez zarzutu, gdyż daje czysty i silny odbiór wszystkich radjostacyj polskich, oraz niektórych zagranicznych. Otóż otrzymujemy z różnych stron skargi, iż doskonały ten aparat posiada jednak poważną wadę, w postaci ceny, która dla szerszych sfer jest w dzisiejszych czasach zbyt wygórowana. Przedewszystkiem, twierdzą skarżący się, obecnie wcale dobry detektor można nabyć za 3 — 5 zł. i w rezultacie koszt odbiornika, łącznie ze słuchawkami, nie przekracza 20 zł. a ponieważ Detefon jest wyrabiany masowo, cena jego podług opinji fachowców, stanowczo jest za wysoka. Drugą, nie mniej ważną przeszkodą, utrudniającą rozpowszechnianie Detefonu, są warunki płatności, bowiem dziś system ratalny jest ogólnie stosowany, tymczasem za Detefon trzeba płacić odrazu całą należność, co w obecnych warunkach jest dla bardzo wielu ludzi rzeczą wręcz niemożliwą. Zamieszczając powyższe, sądzimy, że sfery zainteresowane zwrócą uwagę na przytoczone okoliczności i w miarę możności umożliwią szerokim warstwom ludności zaopatrzenie się w pożyteczny radjoodbiornik.

Przy sposobności trzeba zaznaczyć, iż akcję popularyzacji i rozpowszechnienia radjofonji utrudniają także w dużym stopniu opłaty abonentowe, a raczej brak zróżniczkowania tychże. Zasadnicza opłata, w wysokości 3 zł. miesięcznie, nie jest duża, trzeba jednak pamiętać o tem, że kiedy dla pewnych sfer radjosłuchaczy 3 zł. stanowi ułamek zarobku czy dochodu dziennego, dla szerokich warstw jest to prawie zarobek jednodniowy, a więc wydatek poważny i dlatego byłoby, zdaje się, rzeczą słuszną i celową wprowadzenie opłat zróżniczkowanych, zwłaszcza, że zwiększenie ilości radjoabonentów nie dla Polsk. Radja natomiast wpłynęłoby na powiększenie dochodów. Jest to, zdaniem naszem, sprawa, nad którą naprawdę warto się poważnie zastanowić.

O konieczności podjęcia skutecznej akcji propagandowej w kierunku spopularyzowania radjofonji świadczy, między innemi, znikoma ilość radjoabonentów w Polsce.

Na terenie np. gęsto zaludnionego i uprzemysłowionego powiatu naszego, liczącego przeszło 300.000 mieszkańców, liczba radjoabonentów nie przekracza 20 tysięcy, a więc jest to odsetek śmiesznie mały, to też pole do pracy jest w tym zakresie bardzo duże, a przy istnieniu różnych możliwości i udogodnień, wyniki pracy niewątpliwie przyniosły doskonałe rezultaty.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

3 CZWARTEK	
	Dziś Szymona
	Jutro Rozalji P.
	Wschód słońca 4 m. 49.
	Zachód „ 18 m. 22.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Jej chłopczyk".
Kino „Palace'l — „Śpiewak jazzbandu".

× **OPERETKA W KATOWICACH.** Dyrekcja Teatru Polskiego w Katowicach przystąpiła do zorganizowania operetki poza ZASP'em. Zgłosiło się kilkadziesiąt sił z całej Polski. Operetka ma zapewniony balet, chóry i orkiestrę, oraz reżyserów i kapelmistrzów.

× **ZRZESZENIE ARTYSTÓW TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH** wraz z zespołami orkiestry, chóru i baletu w najbliższych dniach przystępuje do uruchomienia przedstawień operowych, operetkowych i dramatycznych na terenie G. Śląska i prowincji. Zespół wyjeżdża w pełnym składzie orkiestry, chóru i solistów. Repertuar: Sobota 5 bm. Rybnik: „Moralność pani Dulskiej. Niedziela 6 bm. Tarnowskie Góry: „Moralność pani Dulskiej". Wtorek 8 bm. Chrzanów: „Manewry jesienne". Środa 9 bm. Wadowice: „Manewry jesienne". Czwartek 10 bm. Żywiec: „Manewry jesienne". Piątek 11 bm. Będzin: „Halka".

× **ZARZĄD PODOFICERÓW REZERWY KOŁO „PIASKI"** zawiadamia, iż w dn. 6 bm. o godz. 7.30 rano zwołuje w lokalu zbiórkę wszystkich członków. którzy chcą wziąć udział w konkursowem strzelaniu o mistrzostwo. Odmarsz na strzelnicę PW. i WF. w Sosnowcu nastąpi o godz. 8 rano.

× **USTAWA O PRAGMATYCE SŁUŻBOWEJ W INSTYTUCJACH UBEZPIECZEŃ.** W najbliższym czasie ma być uregulowana w formie ustawy sprawa pragmatyki służbowej dla pracowników wszystkich instytucyj ubezpieczeń społecznych (Kasy chorych, zakłady ubezp. prac. umysł., Fundusz Bezrobocia itd.). wraz z normami uposażeń. Ustawa ta, jak słychać, wniesiona zostanie na najbliższą sesję sejmową.

× **SIEDZIBY OKRĘGOWYCH KAS CHORYCH.** Nowy podział terytorjalny Kas Chorych, zatwierdzony w ostatnich dniach przez ministra pracy i opieki społecznej, ustala siedziby organizowanych obecnie Kas okręgowych w następujących 57 miastach:

Baranowicze, Biała, Białystok, Bielsko, Brodnica, Brześć nad Bugiem, Bydgoszcz, Chojnice, Częstochowa, Czortków, Drohobycz, Gdynia, Gniezno, Grodno, Grodzisk, Grudziądz, Inowrocław, Kalisz, Kielce, Kołomyja, Kowel, Kraków, Krosno, Leszno. Lublin, Lwów, Łomża, Łódź, Nowy Sącz, Ostrowiec, Ostrów, Płock, Pińsk, Poznań, Pułtusk, Przemyśl, Radom, Rawa Ruska, Równe. Rzeszów, Siedlce, Sosnowiec, Starogard, Stanisławów, Stryj, Szamotuły, Tarnopol, Tarnów, Toruń, Warszawa, Wągrowiec, Wilno, Włocławek, Zakopane, Zamość, Złoczów, oraz Żyrardów.

× **WALKA O SZKOŁĘ POLSKĄ.** Komitet obchodu 25-lecia walki o szkołę polską podaje do wiadomości, że Minist. spraw wewnętrznych zatwierdził odznakę honorową. „Za walkę o szkołę polską". Jednocześnie Minist. spraw wojskowych wydało pozwolenie noszenia tej odznaki przez wojskowych na mundurze.

Prawo do odznaki mają tylko uczestnicy walk o szkołę polską (Września, Biała Podlaska. strajk szkolny 1905 i t. p.), który wytrwali w bojkocie, t. j. opuścili średnie i wyższe szkoły zaborcze i do nich przed rokiem 1915 nie wrócili.

Pierwsza wystawa morska

W KATOWICACH.

Liga Morska i Rzeczna w Katowicach urządza wystawę morską przy pomocy Towarzystwa Wystaw i Propagandy. Wystawa tu ulokowana będzie w hali targowej przy parku Kościuszki od 12 bm. do 3 października b.r. Zadaniem wystawy będzie zaznajomienie ogółu społeczeństwa na Śląsku z łącznością morza i Gdyni z najbogatszą dzielnicą Polski, Śląskiem. Całkowity dochód z Wystawy przeznaczony będzie na rozbudowę floty. Żaden grosz nie zostanie zużyty na koszta administracyjne.

Na wystawie będzie wystawiony model portu w Gdyni, oraz szereg modelów, wykazujących sposób przewożenia wodą węgla ze Śląska do Gdyni. Wystawione będą również eksponaty instytucyj przemysłowych, marynarki wojennej, stoczni gdańskiej i wiele innych. Na wystawie będzie urządzany t. zw. dział obrazów, ilustrujący morze polskie. Większa część znajduje się już w Katowicach. Miejsca na ustawienie eksponatów przydzielono bezpłatnie. W II hali targowej zostanie urządzone kino dla publiczności, zwiedzającej wystawę. Będą tam wyświetlane filmy dotyczące naszego morza i wybrzeża.

Wystawa będzie przedstawiała się bardzo interesująca, to też należy się spodziewać, że znajdzie ona poparcie miejscowego społeczeństwa.

× **W SPRAWIE ODSTAWIANIA CUDZOZIEMCÓW DO KONSULATÓW.** Minister spraw wewnętrznych wydał wojewodom zarządzenie w związku ze zdarzającemi się ostatnio wypadkami odstawiania przez policję do Warszawy cudzoziemców, nieposiadających środków na przejazd, celem uzyskania przez nich zapomogi we właściwym konsulacie. W zarządzeniu wyjaśnione jest przedewszystkiem, że organy policji nie są uprawnione do pobierania od konsulatów zwrotu kosztów dostarczenia cudzoziemca do Warszawy. Następnie zaś minister poleca, aby cudzoziemcy, nie posiadający pieniędzy na podróż do kraju, nie byli odstawiani do Warszawy, lecz aby policja kierowała ich do najbliższego konsulatu odpowiedniego państwa.

× **NOWY ZARZĄD RKS. ZAGŁĘBIE.** Wybrany w ub. niedzielę na nadzwyczajnem walnem zebraniu członków R. K. S. „Zagłębie" w Dąbrowie, zarząd ukonstytuował się następująco: prezes p. Wł. Wolski, zastępca p. K. Bielecki, referent kulturalno - oświatowy inż. C. Uthke, referent sportowy inż. S. Kuprjenko, sekretarz p. J. Kołodziejski, skarbnik p. R. Wolska, gospodarz p. J. Szczepka, członkowie pp.: Z. Zieliński i E. Wacławik.

× **POŻYTECZNE KURSY.** Niejednokrotnie można czytać ogłoszenia o kursach przygotowujących do egzaminów maturalnych. Reklamowane są szczególnej kursy w drodze korespondencji. W wielu wypadkach zgłaszających się oczekiwało rozczarowanie, połączone ze stratami materjalnemi. A trzeba stwierdzić, że jest b. wiele osób takich, które chciałyby uzupełnić swoje wykształcenie, potrzebne im bowiem jest to dla dalszej karjery życiowej. W Zagłębiu może specjalnie dużo jest takich ludzi, którzy z zmuszeni wcześniej do pracy zarobkowej przerwali naukę. A później oczywiście trudno zdobyć potrzebne świadectwo, do szkoły bowiem droga zamknięta.

Jak się dowiadujemy, grono nauczycieli szkół średnich w Sosnowcu, w odczuciu tej sytuacji postanowiło przystąpić do zorganizowania kursów, które przygotowywałyby do zdawania egzaminów z sześciu klas, ewentualnie do egzaminów maturalnych. Kursy organizowane przez wytrawnych pedagogów byłyby w wielu wypadkach istotnem dobrodziejstwem i niejeden pracownik biurowy w przedsiębiorstwie prywatnem, czy państwowem mógłby uzyskać potrzebne mu świadectwo, niezbędne dla zdobywania sobie lepszej pracy.

× **NOWE CENY MIĘSA WOŁOWEGO.** W piątek dnia 4 bm. w Magistracie sosnowieckim odbędzie się posiedzenie komisji cennikowej, celem ustalenia nowych cen na mięso wołowe.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

CZWARTEK, 3 WRZEŚNIA 1931.

11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.10 Komunikat meteorologiczny — 14.50 Komunikat gospodarczy — 15.25 Odczyt p.t. „Djeta w wieku starszym" — wygł. p. Marja Morżkowska — 15.45 Komunikat Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej — 16.00 Koncert z płyt gramofonowych — 16.50 Odczyt p. t. „Psychologja szkoły — tragiczne konflikty" — wygł. dr. Józef Reiss, doc. U.J. — 17.10 Koncert z płyt gramofonowych — 17.35 Odczyt — 18.00 Koncert popołudniowy — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy — 19.15 Rozmaitości— 19.30 Mieczysław Gladysz: „O bezpośredniem poznaniu sztuki ludowej" — 19.50 Komunikaty — 19.55 Komunikat meteorologiczny — 20.10 Komunikaty harcerskie — 20.15 Muzyka lekka z Warszawy — 21.30 Słuchowisko — 22.00 Feljeton p. t. „Dusza żołnierza" — wygł. kpt. Apolonjusz Zarychta — 22.20 Komunikat meteorologiczny — 22.30 Wieniec melodyj ludowych śląskich w wykonaniu chóru Stowarzyszenia kolejarzy śląskich w układzie i pod dyrekcją Henryka Niczego — 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Masówka komunistyczna
W BĘDZINIE.

W związku ze zbliżającym się międzynarodowym dniem młodzieży komunistycznej 6 bm., na terenie Zagłębia komuniści rozrzucili w niektórych miejscowościach ulotki o treści antypaństwowej oraz wywiesili kilka szmat czerwonych.

W ub. wtorek zaś między godz. 7—8 wieczorem w Dąbrowie urządzono t. zw. masówkę. Zebrało się więc na ul. Kołłątaja kilkudziesięciu wyrostków żydowskich, którzy zaczęli wznosić okrzyki antypaństwowe.

Na widok przechodzącego ulicą policjanta, „bojowcy" rozbiegli się z okrzykiem „policje gajt". Pięciu uciekających żydziaków zatrzymali policjanci, którzy zaalarmowani przez swego kolegę, przybyli na ul. Kołłątaja.

Zatrzymanych komunistów przekazano władzom śledczym.

× **DOLARÓWKA.** Onegdaj odbyło się losowanie 4 proc. premjowej pożyczki dolarowej III serji. Wynik ciągnienia był następujący:

1 premja 40.000 dol. nr. 262703.

1 premja 8.000 dol. nr. 90661.

3 premje po 3.000 dol., nr. 538389 289987 543483.

5 premij po 1.000 dol. nr. 405270 1365131 365621 1268995 383709.

10 premij po 500 dol. nr. 500 1188096 1212357 1027333 105137 177646 1401387 769315 115129 1230701 1487722.

80 premij po 100 dol. nr. 250812 9488833 361402 699091 852265 713450 653683 1180722 1383592 680478 361085 1007288 191106 965023 244584 491619 797694 76103 724431 220139 100863 1378674 676803 1116275 869519 1243994 36894 1176680 947990 1435609 301139 660964 361942 731934 690324 1322250 746433 564756 915350 822776 19618 636162 210442 840726 867767 1499265 461394 737831 1219132 444958 817678 338840 273749 471098 1138865 1151124 1028393 1878265 1299064 712306 523833 360188 696237 407341 328080 155564 306534 45465 1155648 412662 922988 1469997 302381 1291774 981257 599830 526813 514271 1239369 848022.

× **SKUTKI KRYZYSU.** W Dąbrowie, liczącej 35 tysięcy ludności, z czego około 70 proc. stanowi elment robotniczy, były do niedawna aż 4 kina. Wprawdzie nie były to przedsiębiorstwa zbyt dochodowe, jednakże istniały i dopiero w roku bieżącym, skutkiem dużego kryzysu i ogólnego zubożenia, dwa z nich zamknięto. Jak wygląda strona dochodowa dwóch pozostałych, narazie, z uwagi na rozpoczęty dopiero sezon, trudno ustalić, gdyby jednakże zaszła konieczność zlikwidowania jeszcze jednego, byłoby to niezbitym dowodem, iż do czasu poprawy sytuacji gospodarczej, w Dąbrowie wystarczy jedno kino.

× **W SPRAWIE OGŁOSZEŃ DO ZAMIEJSCOWYCH TYGODNIKÓW I WYDAWNICTW.** Niema prawie tygodnia, żeby miejscowych firm i instytucyj nie odwiedzali różni agenci od zbierania ogłoszeń do zamiejscowych tygodników i wydawnictw, o których istnieniu dowiadują się miejscowe firmy dopiero od owych agentów, przychodzących po należności za zamieszczone ogłoszenia. Na skutek interpelacji ze sfer kupieckich w sprawie zbierania ogłoszeń do „Rocznika Przemysłu i Handlu", zwróciło się Stowarzyszenie kupców polskich o informacje do Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, skąd otrzymało w tej sprawie odpowiedź, że wszystkie znaczniejsze firmy mają być w „Roczniku" uwzględnione, bez względu na to, czy dają doń swe ogłoszenia lub nie. Kwestja umieszczenia ogłoszenia w wydawnictwie jest czysto osobistą kwestją każdej z zainteresowanych firm i Izba absolutnie żadnego nacisku nie zamierza wywierać.

× **ZABAWA TANECZNA.** W dniu 5 bm. o godz. 7 wieczorem tj. w nadchodzącą sobotę w sali sokolni w Sielcu przy ul. Szkolnej 6 Koło młodzieży przy Związku zawodowym górników „Praca Polska" filja w Sielcu urządza zabawę taneczną dla członków i sympatyków. Dochód z zabawy przeznaczony na kupno bibljoteki. Orkiestra doborowa. Bufet tani i obficie zaopatrzony. Wstęp dla członków za okazaniem legitymacji członkowskiej, a dla sympatyków tylko za okazaniem zaproszenia. Zaproszenia można nabywać w lokalu Koła młodzieży przy ul. Barbary nr. 17 między godz. 7 a 9 wieczorem do dnia 4 bm. włącznie. Cena wstępu na salę: dla pań 1 zł., dla panów 1.50 zł.

× **Z BRAKU ŚRODKÓW DO ŻYCIA.** Wadas Aniela, lat 20, przebywająca przy rodzicach, zamieszkałych przy ul. Legjonów 1 w Dąbrowie, pod wpływem depresji, spowodowanej brakiem środków do życia, usiłowała otruć się esencją octową. Desperatkę uratowano i pozostawiono pod opieką rodziców.

Z tego samego powodu usiłował otruć się esencją octową mieszkaniec Sosnowca Henryk Stasikowski (Staropogońska 26). Desperata przewieziono na kurację do szpitala.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEI KOLEJOWYCH.** W nocy z ub. niedzieli na poniedziałek podczas biegu pociągu towarowego na odcinku Ząbkowice — Łazy kilku złodziei kolejowych zrzuciło z wagonu parę tysięcy kilogramów żelaza. Przeprowadzone przez posterunek policji w Ząbkowicach dochodzenie doprowadziło do aresztowania pięciu złodziei kolejowych, zamieszkałych w okolicy Ząbkowic. Jednocześnie policja odebrała od aresztowanych 840 kg. żelaza, pochodzącego z kradzieży. Aresztowanych przekazano sędziemu śledczemu w Dąbrowie.

× **Z MIESZKANIA** Władysławy Wilczek w Sosnowcu (Staropogońska 26) skradziono 30 zł. gotówką. Poszkodowana zawiadomiła o kradzieży policję.

— I CHOĆBYŚ ZAOFIAROWAŁ ZŁOTO ZA OŁÓW, NIE POZBĘDZIESZ SIĘ GO, JEŚLI TEGO NIE OGŁOSISZ.

Mark Twain.



Niesympatyczny objaw konkurencji
Zamknięcie „Lotu" na poczcie sosnowieckiej

Kto nie zna dwóch popularnych instytucyj uzupełniających niejako dwie poważne arterje komunikacyjne — kolejową i pocztową — jakiemi są „Ruch" na dworcach i „Lot" na pocztach. I bez jednej i bez drugiej placów publiczności byłoby dziś trudno się obyć, chyba, że na ich miejsce powstałaby podobne. To też przykrą niespodzianką było dla publiczności sosnowieckiej, gdy pewnego pięknego poranku zakomunikowano jej, że „Lot" został zamknięty na żądanie władz kolejowych. Niespodzianka ta była tem przykrzejszą, że cały szereg osób prenumerowało w „Locie" dzienniki i tygodniki, miało ułatwioną możność nabywania znaczków pocztowych, przekazów i t. d.

Ciekawe są przyczyny, które spowodowały zamknięcie tej placówki i wskazują dość jaskrawo na nieuporządkowane stosunki w wielu dziedzinach naszego życia. Oto księgarnia kolejowa „Ruch", ma umowę z koleją, że w budynkach kolejowych, nikt prócz „Ruchu" nie ma prawa zajmować się sprzedażą dzienników, książek, zamieszczać reklamy i t. d. Ponieważ umowa nie powiada o dworcach kolejowych, tylko o budynkach, a poczta sosnowiecka mieści się w budynku kolejowym, przeto na tej zasadzie, „Ruch" zażądał od kolei zamknięcia „Lotu", co też się stało.

Jaki sprawa ta przyjmie obrót w rozstrzygnięciu prawnem trudno dziś przewidywać. W każdym razie dziwnem się wydaje to ingerowanie kolei w urzędach pocztowych, które wynajmując od kolei budynek, nie mogą swobodnie tym budynkiem dysponować. Jeszcze dziwniejszem wydaje się wysoce złośliwe stanowisko „Ruchu", któremu „Lot" konkurencji nie robił, zupełnie, bowiem zupełnie inna publiczność przychodzi na pocztę, a inna na dworce kolejowe. I jasną rzeczą jest, że właściwie tylko jakiś przypadek, traf mógł dać tego rodzaju „atut" konkurencyjny „Ruchowi", który spowodował zamknięcie placówki oddającej duże usługi publiczności.

Jeżeli zabieramy głos w tej sprawie, to nie aby występować w roli sędziego w zakresie konfliktu prawnego. Chodzi nam o oświetlenie pewnych, wielce niesympatycznych objawów na tle konkurencji, które w społeczeństwie niewątpliwie muszą wywołać uczucie niesmaku, prócz tego, że powodują straty materjalne, i pozbawiają wielu udogodnień.

„Chcecie zgody z gospodyniami
doprowadzcie kominy do porządku!"

Otrzymaliśmy następującej treści list od jednej z czytelniczek:

W ostatnich czasach wiele pisze się na temat kominiarzy. Ja ze swej strony chciałabym poruszyć temat, specjalnie obchodzący nas, gospodynie, a mianowicie sprawę kominów.

Jeszcze jest ciepło i można pomyśleć o doprowadzeniu do porządku kominów, które w tej chwili podobno mają swoich mianowanych opiekunów. Nie wiem, czy znalazłoby się wiele gospodyń, które mogłyby powiedzieć, że kominy u nich są w porządku. Latem gdy stosunkowo mniej się pali, gdy niema wichrów, ani zadymek kominy jeszcze jako tako funkcjonują. Ale pod koniec jesieni i w zimie zaczyna się męka z dymieniem, z sadzami, a przedewszystkiem z trudnościami przy rozpalaniu pieców. Mam wrażenie, że samo czyszczenie komina niewiele pomoże. Trzebaby w wielu wypadkach zbadać dokładniej, bo skoro dom stoi kilkanaście, a czasem kilkadziesiąt lat i przez ten czas nie było nic poprawiane ani reperowane, to nic dziwnego, że... musi się dymić.

Może pozornie, niejednemu, temat poruszony wydawać się może błahym. Ja uważam jednak, że należałoby poważnie go potraktować, bo lekceważenie powoduje ogromną rozrzutność w opale, węgla się spala duże ilości, bez widocznej korzyści, a poza tem przez zaniedbania kominowe doprowadza się do pożarów. W ostatnich czasach przecież, prawie wszystkie pożary wywołane były wadliwemi przewodami kominowemi. I dlatego też nie można lekceważyć tej sprawy. W tej chwili to niewielki koszt dokonać niezbędnych poprawek, a później, albo będzie zapóźno, albo znacznie trudniej będzie to uskutecznić.

Panowie gospodarze! Jeżeli chcecie zgody z gospodyniami, doprowadźcie kominy do porządku.

Jedna z wielu.

ZE SPORTU.
RAID MOTOCYKLOWY.

Klub motocyklowy Zagłębia Dąbrowskiego organizuje dla członków swoich „Raid jazdy prawidłowej" na dystansie 208 kilometrów. Raid ten będzie probierzem umiejętności jazdy regularnej, gdyż zadaniem zawodnika będzie przebycie całej trasy w możliwie równomiernej szybkości, której minimum i maksymum są określone przez regulamin raidu dla każdej wielkości maszyny, przy tem jazda odbywać się będzie ściśle według przepisów policyjnych dla ruchu na drogach publicznych.

Trasa raidu przechodzi przez Katowice, Mikołów, Pszczynę, Bielsko i Cieszyn gdzie na rynku będzie urządzona półmeta z przymusowym wypoczynkiem zawodników. Start w Sosnowcu w niedzielę tj. 6 bm. o ogdz. 7 rano, a przypuszczalny powrót pierwszych silnych maszyn nastąpi około godz. 17.15.

Celem omówienia szczegółów organizacji raidu odbędzie się zebranie członków K. M. Z. D. w dniu 4 bm. tj. w piątek o godz. 8 wieczorem w lokalu klubu przy ul. Małachowskiego 9 w Sosnowcu, na które zarząd K. M. Z. D. za naszem pośrednictwem zaprasza wszystkich członków. Zgłoszenia do raidu będą przyjmowane tylko na powyższem zebraniu.

Kącik humorystyczny.

ZEMŚCIŁ SIĘ.

Małżeństwo siedzi na balkonie. Słychać wyraźnie gruchanie jakiejś młodej parki w ogrodzie.

— Właściwie to bardzo niedelikatnie tak podsłuchiwać — mówi małżonka. — Mam wrażenie, że on jej się lada chwilę oświadczy. Wiesz co, gwizdnij albo porusz się głośno, żeby wiedzieli że ktoś jest w pobliżu".

— Ani mi się śni! Kiedy ja się oświadczałem, też nikt nie gwizdnął!

U LEKARZA.

— No? Czy ten rozstrój żołądka już panu przeszedł? Czy usłuchał pan mojej rady, aby godzinę przed śniadaniem pić szklankę gorącej wody?

— Ach, panie doktorze, robiłem, co mogłem, ale dłużej niż dziesięć minut nie mogłem tej wody pić.

BANKRUT.

— Takie ciężkie czasy, a ty jeździsz pierwszą klasą?

— Dlatego, że tutaj napewno nie spotkam żadnego z moich wierzycieli. Oni jeżdżą trzecią klasą, a nieraz tylko drugą.

MUZYKA.

„New York Herald" zamieścił notatkę o tem, że w Wiedniu tańczą teraz bez muzyki, dodając następującą sarkastyczną uwagę: „Nic nowego, u nas do tańca też przygrywa jazzband!"

„GRZECZNY CHŁOPIEC".

Pfe, chłopcze! Jeśli nigdy już nie powtórzysz tego brzydkiego słowa, dam ci pięć dziesiąt groszy!

— Dobrze, papo, ale ja znam jeszcze inne słowo za złotego!

Wśród nowych książek.

Zofja Kossak-Szczucka. Dzień dzisiejszy. Kraków 1931. Krakowska Spółka Wydawnicza. Treścią tej „powiastki współczesnej" jest romans młodego ziemianina z żoną dyrektora cukrowni. Dla odmalowania tła tego romansu zużytkowała autorka, istotnie niemal wszystkie elementy „dnia dzisiejszego" w Polsce (n. b. nie tak bardzo dzisiejszego, bo akcja rozgrywa się w r. 1929)! więc: sezon narciarski w Zakopanem i kryzys gospodarczy, automobilizm i weksle, rozwody i seanse spirytystyczne, a nawet... wystawa poznańska. Całość ujęta z niepospolitym humorem, lekko i wdzięcznie, czyta się doskonale.

Jan Wiktor. Zwarjowane miasto. Powieść. Poznań 1931. „Wyd. Polskie" R. Wegnera. „Filmem współczesności" nazwał autor „Burka" swoją najnowszą powieść. Niewątpliwie stanowi ona etap w twórczości Wiktora. Pisarz ten, w dotychczasowych swych utworach obracający się najchętniej w środowisku drobnych, zapoznanych istnień ludzkich i zwierzęcych — podjął w „Zwarjowanem mieście" próbę przekroju hałaśliwej współczesności z jej zawiłym ogromem zjawisk, problemów i konfliktów. Moloch wielkiego miasta jest scenarją tej współczesności: trawi on w swem wnętrzu wszystko: występek i cnotę, kał i wzniosłość, idee i „bussines"... Konstrukcja „Zwarjowanego miasta", zbudowana w typie powieści t. zw. „sensacyjnej", nagięła też ku sobie styl autora, pełen jaskrawej ekspresji. Rdzeń ideologiczny książki dojrzały, skrystalizowany.

T. A. Ossendowski. Zwierzyniec. Poznań 1931. „Wyd. Polskie". Życie cyrku wędrownego i menażerji jest zawsze niezawodnym tematem dla powieściopisarza, szukającego łatwych efektów. W książce Ossendowskiego nad efektami góruje raczej tendencja, niewątpliwie szlachetna: ochrony zwerząt, dręczonych w cyrkach i zwierzyńcach. Szkoda, żeautorowi nie dopisała intuicja w odczuwaniu psychiki zwierzęcej, potraktowanej zbyt szablonowo i naiwnie. Książka nadaje się przedewszystkiem dla młodzieży.

Jerzy Bandrowski. Sosenka z wydm. Poznań 1930. Księgarnia św. Wojciecha. Cykl „opowieści morskich". Autor należy do najlepszych znawców polskiego wybrzeża i jego kaszubskiej ludności. Całą swoją, na wnikliwej obserwacji i przeżyciu opartą wiedzą i tym poniekąd jeszcze egzotycznym świecie, ujął Bandrowski w formie napoły fantastycznych opowieści, fantastyka ta jest trochę sztuczną nadbudową nawskroś realistycznej treści, przedstawiającej życie kaszubskie we wszystkich jego przejawach. Dla miłośników Helu książka Bandrowskiego będzie lekturą, niezmiernie sympatyczną i pouczającą.

Stefan Balicki. Dziewiąta fala. Poznań 1930. Księg. św. Wojciecha. Powieściowem „pendant" książki Bandrowskiego jest utwór Stefana Balickiego — pierwsza chyba „Kryminalna" powieść z życia z wybrzeża polskiego. Terenem akcji jest latarnia morska (w Rozewiu?), treść, wysoce dramatyczna, rozgrywa się między latarnikiem, jego córką, nauczycielem Grzesikiem, oraz marynarzem - bandytą, imieniem Pietro. Podnieść należy rzetelną u autora znajomość psychologji środowiska, ukazanego w całej pełni realistycznego wyrazu. Nic w tej książce z papierowej „literatury" — styl zwięzły, oszczędny, mocny.

Zygmunt Nowakowski. Geografja serdeczna. Warszawa 1931, Gebetner i Wolff. Zbiór świetnych feljetonów, głównie z podróży objazdowej, jaką autor odbywał z teatrem „Reduty". Feljetony te, pisane z tygodnia na tydzień, na użytek dziennikarski, nie straciły w wydaniu książkowem nic ze swego wdzięku i smaku. Nowakowski jest stosunkowo młodą gwiazdą na horyzoncie literackim. Ten doskonały aktor, mniej szczęśliwy, jako dyrektor teatru, ujawnia niepowszedni temperament pisarski. Imponująca erudycja literacka bynajmniej nie obciąża jego feljetonów, owszem, nadaje im specyficzy powab. „Geografję serdeczną" ozdobił mnóstwem kapitalnych ilustracyj **Kamil Mackiewicz.**

Tadeusz Brudrewski. Cyklon. Powieść. Warszawa 1931. Gebethner i Wolff. Powieść obyczajowa o spóźnionych zapałach miłosnych zamożnego ramola Kostrowicza. Akcja, skomplikowana udziałem w niej uwodziciela - bandyty, Maria, toczy się częściowo we Włoszech, w modnej miejscowości kąpielowej. Historja z fundacją filantropijną Kostrowicza, uczynioną pod wpływem umierającej Eli, skonstruowana cokolwiek ryzykownie. Książka naogół niewybredna, o charakterze literackim „wagonowej", napisana potoczystym, choć mało barwnym stylem.

Janusz Meissner. Rekord. Warszawa 1931. Gebethner i Wolff. Tom opowiadań o nierownej wartości. Tematy „modne", współczesne: sport, radjo, lotnictwo. Oczywiście, także obowiązkowa erotyka. Wynalazczość autora w zakresie pomysłów niewielka, ale w przeprowadzeniu kilka rzeczy udanych w zupełności. Do najlepszych zaliczyć wypada: „Mniszkę z Monte-Benito", „Różową perełkę" i tytułowy „Rekord". Książka jest udatnie ilustrowana.

L. Kruczkowski.

Przestępczość w Katowicach

Miasto Katowice wydało rocznik statystyczny za rok 1930, ilustrujący wszystkie działy życia stolicy województwa. Z podanych cyfr wynika, że w r. 1930 zanotowano 21.851 zbrodni i przestępstw wszelkiego rodzaju. Jak na miasto, liczące 130 tysięcy mieszkańców, jest to cyfra znaczna. Ubolewania godną rzeczą jest fakt, że ilość przestępstw wzrosła w porównaniu z poprzednim rokiem o blisko 4000. Przyczyną tego jest niewątpliwie wzrost bezrobocia i ogólna nędza, będąca złym doradcą i popychająca ludzi o słabszych charakterach na drogę występku. Wnosić to można z tego, że przedewszystkiem wzrosła ilość kradzieży i to dokonanych nie przez zawodowych złodziei zapomocą włamania, lecz raczej kradzieży przygodnych, zwłaszcza w polu, oraz oszustwa. Morderstw popełniono tylko trzy, natomiast rany zadano w 400 wypadkach. Samobójstw było o cztery więcej, to jest 27.

Niewyjaśniona tajemnica

strzału rewolwerowego.

Wczoraj rano policja sosnowiecka została zawiadomiona, że w mieszkaniu Stanisława Balwicza (Pańska 27) znajduje się ciężko ranny Lucjan Kulawik, zamieszkały w tym samym domu.

Jak się okazało Kulawik został zraniony kulą rewolwerową, która przebiła mu szwję i utkwiła w okolicy kręgosłupa. Ciężko ranny Kulawik zeznał, że zranił go Balwicz. Natomiast Balwicz oświadczył, że Kulawik sam zranił się, **manipulując nieostrożnie rewolwerem.** Wobec sprzecznych zeznań policja wszczęła dochodzenie celem ustalenia, w jaki sposób rzeczywiście został zraniony Kulawik. Rannego Kulawika przewieziono do szpitala, Balwiczem zaś zaopiekowała się policja.

Balwicz i Kulawik notowani są w policji **jako zawodowi złodzieje.** Według wszelkiego prawdopodobieństwa doszło między nimi do jakiegoś nieporozumienia i obaj w pewnej chwili **chwycili za rewolwery,** przyczem z któregoś z nich zapewne padł strzał. Przypuszczenie to potwierdza fakt znalezienia przez policję w mieszkaniu Balwicza dwóch rewolwerów: bębenkowego i automatycznego.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Unja Związków Spółdzielczych w Polsce.

Ostatnio ukazało się pierwsze sprawozdanie Unji Związków Spółdzielczych w Polsce, w którym opracowane zostały obszernie na wzór zagranicznych sprawozdań spółdzielczych dane statystyczne i historyczne o Unji Związków Spółdzielczych w Polsce, obejmujące najważniejsze dane z czasów przedwojennych aż do roku 1929 włącznie.

Unja Związków Spółdzielczych jest czołową organizacją spółdzielczą w Polsce i zarazem gospodarczą organizacją naszego stanu średniego. Wyrosła ona z przedwojenych tradycyj, a w spółdzielniach swych, szczególnie kredytowych organizuje średnie warstwy gospodarcze.

W roku 1929 Unja Związków Spółdzielczych w Polsce liczyła 1.468 spółdzielni — 783.258 członków. 54 proc. członków pochodzi z rolnictwa i to głównie z włościaństwa, kupiectwo i przemysł reprezentowany jest w 7 proc., rzemieślnicy w 6,9 proc., robotnicy w 6,5 proc., urzędnicy w 13,4 proc. wolne zawody i t. d. w 12,2 proc.

Spółdzielnie kredytowe popularnie zwane Bankami Ludowemi, Towarzystwami Zaliczkowemi, Oszczędnościowo-kredytowemi, stanowią w całej organizacji Unji najsilniejszy zespół. Jeżeli ogólna suma bilansowa wszystkich spółdzielni wynosi przeszło 537 milj. zł., to na spółdzielnie kredytowe przypada kwota 307 milj. zł. Spółdzielnie te są skupione wokoła swej centrali Finansowej, **Banku Związku Spółek Zarobkowych,** którego suma bilansowa w tym samym czasie niezależnie od spółdzielni wynosi 280 milj. zł. Przed wojną spółdzielnie kredytowe Unji zebrały około 1.165 milj. zł. wkładów, pożyczek zaś udzieliły za około 1.412 milj. zł. Przeszło połowa wszystkich wkładów i kredytów we wszystkich spółdzielniach kredytowych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej koncentrowała się w spółdzielniach U. Z. S.

Po wojnie szczególnie zaś po stratach inflacyjnych, w których spółdzielnie kredytowe największe poniosły straty, największych trzeba było wysiłków, aby przedewszystkiem tę ważną dziedzinę dla naszego życia gospodarczego odbudować. Spółdzielnie kredytowe Unji pod koniec roku 1929 wykazały wkładów w sumie 140 milj. zł. zaś udzielonych pożyczek w sumie 258 milj. zł. Pod koniec roku 1930 cyfry te podniosły się według niekompletnych danych dotychczasowych we wkładach na 148 milj. zł. kredyty zaś, również według niekompletnych danych wynoszą 257 milj. zł.

Wśród całej spółdzielczości w Polsce Unja Związków Spółdzielczych i po wojnie uzyskuje we wkładach, jak i w udzielonych pożyczkach prawie że połowę całości. To też rozwój spółdzielni kredytowych uznać należy za niezmiernie korzystny.

Drugim wielkim działem wśród spółdzielni U.Z.S., to spółdzielnie towarowe i przemysłowe. Wśród nich na specjalną uwagę zasługują spółdzielnie rolniczo - handlowe oraz spółdzielnie mleczarskie. Obroty spółdzielni rolniczo - handlowych wyniosły 235 milj. zł., obroty zaś central handlowych, a więc Centrali Rolników w Poznaniu, Związek ekonomiczny spółdzielni kółek rolniczych w Krakowie oraz Centrali handlowej spółdzielni polskich w Warszawie osiągnęły cyfrę 124 milj. zł. Spółdzielnie mleczarskie skupiły przeszło 101 milj. kg. mleka, przyczem większość została przerobiona na masło. Masło to w przeważającej ilości zostało przez specjalną centralę, Związek gospodarczy spółdzielni mleczarskich w Poznaniu ulokowane na rynkach zagranicznych. Obecnie wyżej wspomniana centrala jest najpoważniejszym eksporterem masła w Polsce.

Sprawozdanie zawiera pozatem cały szereg ciekawych szczegółów, zestawień cyfrowych i t. d., wynikając głęboko w życie współczesne spółdzielni. Stanowi ono i dla szerszego ogółu ciekawych informator o ruchu spółdzielczym w Polsce.

Kronika gospodarcza.

ZWIĘKSZONE WPŁYWY Z KOLEI DO SKARBU PAŃSTWA. Ustawa skarbowa na rok 1931-32 przewiduje wpłatę do skarbu państwa ze strony przedsiębiorstwa P.K.P. z tytułu dochodów w wysokości 43.910.000 zł. Na poczet tej sumy Min. komunikacji wpłaciło w okresie pierwszych trzech miesięcy roku budżetowego kwotę 12 miljonów zł. Suma wpłaty do skarbu państwa ze strony P.K.P. z tytułu dochodów w roku 1931-32 ulegnie znacznemu zwiększeniu wskutek zarządzonej na początku r.b. dość poważnej redukcji wydatków, oraz wzrostu wpływów z wiązku z udzieleniem francusko - polskiemu Towarzystwu kolejowemu koncesji na budowę i eksploatację linji węglowej Śląsk - Gdynia.

WALNE ZEBRANIE AKCJONARJUSZÓW „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY". W dniu 3 września odbędzie się walne zebranie akcjonarjuszów Widzewskiej Manufaktury, na którem dokonany zostanie wybór nowych władz towarzystwa, oraz omówiony plan sanacji. Dotychczasowe konferencje z wierzycielami doprowadziły do udzielenia Widzewskiej Manufakturze sześciomiesięcznego moratorjum, zagwarantowanego przez wierzyciele, pod warunkiem, że dotychczasowi właściciele przedsiębiorstwa wycofają się z kierownictwa fabryki. Jako gwarancję w tym kierunku zdeponują oni 60 proc. akcyj. W ten sposób wierzyciele zagraniczni, których pełnomocnicy mają wejść do zarządu i dyrekcji przedsiębiorstwa, będą mięli możność w okresie 6 miesięcy dokładnego zapoznania się ze stanem przedsiębiorstwa i jego możliwościami sanacyjnemi. Gdyby sanacja Widzewskiej Manufaktury okazała się niemożliwa, nie jest wykluczone wystawienie jej na licytację, na której wierzyciele nabyliby przedsiębiorstwo za posiadane przez nich obligacje. Celem umożliwienia sanacji przedsiębiorstwa, dotychczasowi właściciele zgodzili się na ten projekt. Zaznaczyć jednak należy, że żadne zasadnicze reformy, ani projekty reorganizacyjne natychmiast po walnem zebraniu nie będą realizowane. Zamierzone jest jedynie uruchomienie fabryki na pełne 6 dni w tygodniu i podwyższenie płac pracowniczych o 10 proc., co oznaczałoby przywrócenie ich do poziomu z przed paru miesięcy.

EGIPCJANIE NA XI. TARGACH WSCHODNICH. Grupa kupców egipskich z Kairo, którzy od roku 1928 należą już do stałej klienteli Targów Wschodnich przybyła w ostatnich dniach do Lwowa z transportem eksponatów i wystąpi na obszernem stoisku zbiorowem z kolekcją oryginalnych wyrobów egipskich z dziedziny biżuterji, tkanin jedwabnych, dywanów, bronzownictwa i innych gałęzi przemysłu artystycznego. Egzotyka orjentalna będzie w bieżącym roku reprezentowana na Targach również na specjalnem stoisku wyrobów chińskich także w dziale przemysłu artystycznego.

WAŻNA KONFERENCJA WĘGLOWA W LONDYNIE. Z Essen donoszą, że w kołach poinformowanych potwierdzają wiadomość o zwołaniu do Londynu w drugiej połowie września konferencji węglowej, w której mają wziąć udział: Francja, Polska, Niemcy, Belgja, Anglja, Czechosłowacja i Holandja. Inicjatywę do konferencji dał związek angielskich właścicieli kopalń. Na porządku dziennym konferencji znajduje się sprawa uregulowania produkcji, cen i podział rynków zbytu.

OPŁATY HURTOWE W GDYNI DLA WŁÓKIENNICTWA. W dniu 8 września odbędzie się posiedzenie tymczasowej rady portu w Gdyni, na którem rozważana będzie sprawa opłat portowych, związanych z eksportem włókienniczym. Chodzi tu o sprawę obniżenia niektórych stawek, celem przyciągnięcia eksportu pewnych gałęzi produkcji włókieniczej przez port gdyński. Na konferencji tej omówiona zostanie również sprawa przyśpieszenia rozpoczętej już budowy wielkiego hangaru, przeznaczonego na skład materjałów, idących dla łódzkiego przemysłu włókienniczego. Możliwe jest wreszcie zajęcie się sprawą stawek przewozowych na przędzę wigoniową w kierunku umożliwienia tańszego transportu na rynek holenderski, który mógłby przemysłowi łódzkiemu zastąpić utracony rynek rumuński.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 2-9.

AKCJE: Bank Polski 112.00, Lilpop 14.00.

3 proc. poż. Budowlana 31.25 — 31.00, 4 proc. poż. Inwest. 83.25—83.50, 4 i pół proc. Ziem. Kred. 49.50—49.75, 5 proc. poż. Konwers. 44.50.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.92.50, Nowy Jork 8.923, Londyn 43.39,50, Paryż 35.01, Wiedeń 125.50, Belgja 124.44, Szwajcarja 173.83, Holandja 360.00, Dolar pryw. 8.925—8.926.

Kronika Olkuska.

× **PRZESILENIE MAGISTRACKIE CIĄGLE TRWA.** Do tej pory władze nadzorcze nie wydały żadnych decyzyj w sprawie takiego lub innego posunięcia na terenie gospodarki miejskiej. Rządy w mieście w dalszym ciągu sprawuje p. Starkiewicz, ku niezadowoleniu mieszczan. Stan taki niepokoi ludność tembardziej, że coraz częściej słyszy się o niewypłacalności Magistratu i o coraz nowych sekwestrach w Magistracie. Należy mieć nadzieję, że wobec powrotu p. starosty z urlopu, decyzja w tym kierunku nastąpi wkrótce.

× **O POMOC DLA STRAŻY W POWIECIE.** W czerwcu, lipcu i sierpniu rb. odbyło się na terenie powiatu Olkuskiego 10 zawodów rejonowych strażackich, z których 13 straży z grupy IV zostało zakwalifikowanych do zawodów okręgowych. Niezależnie od tego w zawodach okręgowych wezmą udział wszystkie straże z grupy II i III. Celem zaodów jest — jak wiadomo — porównanie stanu wszystkich straży, przeegzaminowanie dowódców, zademonstrowanie społeczeństwu wysiłków prac nad wyszkoleniem straży i propagowanie idei pożarniczej wśród szerokich warstw społeczeństwa. Wyniki z dotychczasowych zawodów w stosunku do roku ubiegłego należy uważać za dodatnie. Wyszkolenie w strażach wzrosło, prace zaś nad wzmożeniem bezpieczeństwa mienia i życia ludzkiego spotęgowały się, pomimo, że zarząd Związku okręgowego w Olkuszu boryka się z finansami, które stale się zmniejszają. Całe społeczeństwo powiatu Olkuskiego jest bezpośrednio zainteresowane w pracach straży, wskutek czego winno przyjść z pomocą czy to w formie zaofiarowania nagród dla odznaczonych straży, czy to w formie pieniężnej na zakup odpowiednich nagród. Leży to nawet w interesie samego społeczeństwa, albowiem przyczynia się ono w ten sposób do podniesienia stopnia bezpieczeństwa przeciwpożarowego w powiecie. Zawody okręgowe odbędą się w dn. 27 bm. w Pilicy i 11 października w Olkuszu.

Z całej Polski.

Ś. P. KS. STANISŁAW SOKOŁOWSKI.

We Lwowie zmarł w tych dniach ks. Stanisław Sokołowski, proboszcz parafji św. Mikołaja we Lwowie. Zmarły był jedną z najbardziej popularnych, znanych i kochanych postaci we Lwowie.

Ś. p. ks. Sokołowski urodził się w Warczu w 1866 r. (pow. Sokal), gimnazjum i studja teologiczne kończył we Lwowie. Od tej chwili rozpoczyna się zbożna praca ks. Sokołowskiego, który całe swoje życie poświęcił dla dobra parafjan i ubogich. Znanym był ze swych zalet w Żółkwi, w Tarnopolu, Kołomyi i w Ulanowie przed wojną. W r. 1920 zostaje proboszczem parafji św. Mikołaja we Lwowie, gdzie przez 11 lat bez przerwy służy wielkiej chrześcijańskiej idei pomocy ubogim. Pozatem brał udział w pracy społecznej. Był czynnym działaczem Tow. Wincentego a Paulo, jednym z założycieli Ligi Parafjalnej, serdecznym i gorącym opiekunem Stowarz. Młodzieży Polskiej.

Ks. Sokołowski pozostawił szczery, serdeczny żal po sobie. Zeszedł z nim człowiek uczciwy i cichy, który otarł niejedną łzę ludzką, gorący zwolennik idei narodowej, wielki patrjota i dobry Polak.

„NA PRZEŁOMIE KULTURY".

Redaktor naczelny „Pamiętnika Warszawskiego", znany poeta i powieściopisarz, Ludwik Hieronim Morstin, wygłosił w tych dniach w Zakopanem odczyt p.t. „Na przełomie kultury". Odczyt ten będzie powtórzony w Krynicy, Łodzi, Krakowie, Poznaniu, Bydgoszczy i Wilnie, w dniach od 15 b.m. do 15 października. Treścią odczytu jest zagadnienie kryzysu inteligencji.

„NIEPRAWOMYŚLNE" WIERZCHOSŁAWICE.

We wsi Wierzchosławice koło Tarnowa, gdzie zamieszkuje poseł Witos, od dłuższego czasu rada gminna składała się z członków, reprezentujących ideowo P.S.L. „Piasta". Obecnie, zarządzeniem województwa, rada została rozwiązana, a zarząd gminy objął komisarz rządowy, p. Boryczko.

ŚMIERĆ W MŁYŃSKICH KAMIENIACH.

Dnia 31 ub. m. w młynie Wacława Kowalskiego w Wolborzu, pow. Piotrkowski, podczas normalnej pracy zdarzył się ścinający krew w żyłach wypadek. Mianowicie, robotnik, Andrzej Wachowiak, lat 24, zam. w Wolborzu, zbliżywszy się przez nieostrożność do pasa transmisyjnego, został przezeń porwany i brutalnie rzucony na ogromne młyńskie żarna, będące w ruchu, które pochwyciły swoją ofiarę, miażdżąc jej członki. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Nieludzki ryk miażdżonego Wachowiaka usłyszała żona młynarza, która przybiegłszy, na widok krwawej drgającej ludzkiej masy, dostała nerwowego ataku.

UCIECZKA ATLETY
OD NAZWISKA POLSKIEGO.

Donoszą z Ameryki:

Polonja amerykańska jest naogół narodowo usposobiona i nietylko nie ukrywa swego pochodzenia, lecz owszem im rozumniejsza wśród niej jednostka, tem dobitniej zaznacza swą narodowość, zyskując sobie tem poważnie obcych. Mamy przecież w Stanach Polaków na znacznych, nawet państwowych stanowiskach, którym nikt za złe nie bierze, ani nazwiska, ani narodowości. Zdarzają się jednak że osobnicy, którzy dla karjery, pieniędzy, lub innych względów wciągają na siebie obcą skórę. Prasa polsko-amerykańska piętnuje zawsze takich nierozumnych ludzi a prasa angielska wyraża się o nich z sarkazmem.

Fakt nierozumnego zamerykanizowania nazwiska zaszedł niedawno w Bostonie. Abiturjent kolegjum bostońskiego, Wilczewski, znany w świecie sportowym atleta, noszący przydomek „Zeus", zmienił swe piękne nazwisko na Wilchester.

Wilczewski, obdarzony przez naturę imponującą siłą fizyczną, rzadką zręcznością i wspaniałą postawą, należy do tych szczęśliwców, których w rozsportowanej Ameryce oczekuje sława. Podobno młody atleta, któremu nie brak już rozgłosu, przeobraził się w Wilchestera dla względów romantycznych, starając się o rękę Irlandki. Powód błahy, udowadniający znowu, że piękne przymioty fizyczne, rzadko chodzą w parze z rozumem.

Prasa, donosząc o tym niemiłym dla Polonji fakcie, zaznacza słusznie i zdrowo, że ludzie, niedoceniający wartości nazwiska rodzinnego, powinni je zmieniać, gdyż wyświadczają tem przysługę narodowi, z którego pochodzą i wskazują na nazwisko słynnych sportowców, jak: Urbański, bracia Zbyszkowie, Choiński, Kowalewski i inni, którzy mają rozgłos i uznanie w Stanach, mimo, że szanują swą godność ludzką i narodową.

Nie -- rycerskość wieśniacza.
Bolesna przygoda „naturalistów" we Włoszech

Chłopi włoscy nie znoszą nagusów, a zwłaszcza tych t. zw. „naturalistów", co to zjeżdżają do Włoch na letnie wywczasy i całemi gromadami biegają po słońcu bez żadnych szatek na nieprzystojnem ciele i bez najmniejszego wstydu między sobą — mężczyźni z kobietami pospołu. Letnie kolonje „naturalistów" rekrutują się przeważnie z cudzoziemców, zwłaszcza zaś z Anglików i z Niemców, którym, jak wiadomo, brak owego płomiennego słońca na ojczystem niebie i rozpalonego piasku pod stopami, co jest nieodzownym warunkiem wakacyjnej zabawy w „ludzi natury".

W miejscowości Cassino we Włoszech zgromadziły się właśnie w tym roku całe stada „satyrów i nimf". Nagusy pokazywały się wszędzie: nad morzem, na polach, na drzewach i pod drzewami, zachodziły nawet do wnętrza chłopskich chat z prośbą o szklankę mleka, lub o winogrona. Wieśniacy postanowili ruszyć całą chmarą na wojnę krzyżową przeciwko nagusom. Uzbrojeni w grace, łopaty i widły, poprzedzeni naganką włoskich Burków, Kruczków i Obalów, zapędzili wszystkich „naturalistów" okolicznych na jedną polanę i dalejże!

Podobno kilka kobiet odniosło poważne rany, nierycerscy bowiem wieśniacy, szczególnie na „naturalistkach" wywierali swe oburzenie. Skutek praktyczny był jednak ten, iż połowa wsi poszła... do kozy za „odstraszanie zagranicznych gości", którym przecież dużą część swego dobrobytu zawdzięcza gościnna Italja.

J. K.

Drewniany Samson
Obyczaje ludowe w Styrji.

Wiedeń przejmował ostatnio z wioski Lungau oryginalny reportaż, którego przedmiotem była uroczystość ludowa, nosząca miano: „Przenosiny olbrzyma Samsona".

Uroczystość ta obchodzona jest od wieków. Sięgnijmy do jej początków. W przedchrześcjańskich czasach celtyccy kapłani zwykli byli budować co lat pięć olbrzymią figurę splecioną z suchej łoziny i przeznaczoną na ofiarę bogom.

Wnętrze tej figury było wypełnione ludźmi i zwierzętami, wybranemi wśród wielu i oczekującemi całopalenia, które następowało w końcu lata. Dziś jeszcze we Francji palone są podobne figury — puste oczywiście — podczas uroczystości procesji na pamiątkę zwycięstwa chrześcijaństwa nad temi pogańskiemi praktykami.

Otóż obyczaj ludowy utrwalił w Styrji pamięć okrutnego, celtyckiego obrządku o charakterze karnawałowym. Silny chłopak obnosi po wsi skleconą z drzewa i pomalowaną jaskrawemi farbami postać biblijnego Samsona w greckiej zbroi, mierzącą około 6 metrów wysokości. Głowa olbrzyma jest ruchoma. Samsonowi towarzyszy kompanja straży obywatelskiej w fantastycznych napoleońskich mundurach, oraz kapela, wygrywająca marsza styryjskiego przed każdym gmachem publicznym. Pochód ten odbywa się na Boże Ciało lub w którąkolwiek sierpniową niedzielę.

Rzeczy ciekawe.

ŚLAZ I OSET JAKO BAROMETRY.

Nie wszyscy miłośnicy przyrody wiedzą o tem, że niektóre rośliny przepowiadają pewniej pogodę, niż najczulsze przyrządy. A przecież niektóre najzwyczajniejsze rośliny posiadają tę własność w wysokim stopniu. Przedewszystkiem oset: jeżeli kwiaty jego z rana są otwarte, można liczyć z całą pewnością na piękną pogodę przez cały dzień. Jeżeli kwiaty z rana są skurczone i zamknięte, deszcz nie ulega żadnej wątpliwości. Również i szczaw może z termometrem wytrzymywać konkurencję. Liście tej rośliny są przez cały dzień na piękną pogodę otwarte. Na pięć, a nawet sześć godzin przed burzą zamykają się, nawet wtedy, gdy niebo jest zupełnie wypogodzone i słońce ślicznie świeci. Ślaz jest również bardzo czuły na zmiany atmosferycznych. Pachnie on nadzwyczaj przyjemnie przy pięknej pogodzie. Gdy woń jego staje się ostrą i niemiłą, znak to nadchodzącej niepogody.

100 FRANKÓW Z NIEBA.

Urzędnicy poczty w pewnem małem miasteczku francuskiem byli zdumieni, znalazłszy wśród listów kopertę adresowaną: „Do Pana Boga w królestwie niebieskiem". Zaciekawieni otworzyli kopertę. Był tam list, najwidoczniej szaleńca, który prosił usilnie, by Bóg zesłał mu 100 franków, które mu są koniecznie potrzebne. Urzędnikom żal się zrobiło biedaka i zarządzili na niego składkę. Zdołali zebrać 52 franki, włożyli je do koperty i posłali pod załączony przez obłąkanego adres. Sądzili, że na tem będzie koniec. Jakże się dziwili, gdy nazajutrz znowu znaleźli list z tym samym adresem. Otworzyli go z zainteresowaniem i przeczytali: „Dziękuję Ci, dobry Boże, żeś o mnie nie zapomniał, ale proszę Cię, jeżeli będziesz po raz drugi posyłał pieniądze, nie rób tego pocztą. Zdarzają się tu bowiem wielkie nadużycia. Ostatnio, naprzykład ze 100 franków, które mi z pewnością wysłałeś, doszło do mnie tylko 52 franki". Urzędnikom nie pozostało nic innego, jak zebranie brakujących 48 franków.

Zapisujcie się do P.M.S.

FELIP MACDONALD.

Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

81 ———

Gethryn uczuł niesmak, ale Lucas ciągnął dalej:

— Ho, ho! Jakie to wywoła poruszenie. Miljoner aresztowany za zabójstwo ministra. Ale dla nas — Scotland Yardu — wcale to nie zaszczytne, wcale nie zaszczytne. Aresztowaliśmy niewinnego człowieka! Policję wyręcza amator! — Jęknął. — W każdym razie pierwsza Sowa opublikuje te wiadomości. Zawiadomiłem ich przed wyjazdem, że otrzymają twoje sprawozdanie. Jakaż zazdrość ogarnie całą Fleet Street! Oczywiście całego sprawozdania zaraz im dać nie możesz, przynajmniej tak mi się zdaje... nie przed procesem...

— Lucas! — Gethryn zerwał się.— Zapomnieliśmy jeszcze o tem.

Położył rękę na włosach.

— Prawda! Zobaczmy!

Zbliżyli się do więźnia. Popatrzył na nich i zachichotał.

— Obrzydliwe! — wykrzywił się Gethryn. — Wydaje mi się wprost nieprzyzwoite, nosić coś podobnego.

Położył rękę na głowie Sir Artura i poruszał chwilę palcami, poczem uniósł je. W ręce pozostały ślicznie uczesane szpakowate włosy.

— Prześliczna! — Lucas wyciągnął rękę po perukę. — Nigdybym tego nie zauważył, a zawsze myślałem, że peruki nie da się ukryć. Tak, to jeszcze jedno potwierdzenie twoich domysłów.

Spojrzał w twarz Gethryna.

— Boże! jaki jesteś zmieniony! Pewnie zmęczony?

Gethryn odrzekł zwolna:

— Tak, ale też zaraz pójdę spać.

Lucas spojrzał na zegarek.

— Chodźmy już, dopiero dziesięć po jedenastej.

— Która godzina, powiadasz?

— Dziesięć po jedenastej.

— Boże! A mnie się zdawało, że siedzę tu już od pięciu godzin! Dopiero po jedenastej! A ja tu jeszcze siedzę... — ruszył ku drzwiom.

Lucas przytrzymał go za ramię.

— Dokąd się tak śpieszysz?

— Z wizytą. — Wysunął ramię z uścisku Lucasa, a idąc do drzwi, rzucił jeszcze przez ramię: — Nie mów Traversowi, żeby przyszedł do mnie, tylko go wypuść. On już znajdzie się tam, gdzie ja chcę go zobaczyć.

Zniknął za drzwiami. Lucas patrzył za nim.

— Warjat! Powinien iść spać — szepnął. — Zdolna bestja, ale dziwak, jakich mało.

Zabrał się do roboty. Sir Artur siedział jeszcze na podłodze i bawił się. Bezustannie przesuwał palcem po arabeskach dywanu, głowa łysa z trochą siwych włosów na czubku czaszki opadła na piersi, a z ust wydobywał się piskliwy śmiech.

ROZDZIAŁ XVII.

Od korespondenta SOWY.

List, który Gethryn wysłał tego dnia wczesnym rankiem przez biuro posłańców, a który sprowadził samego Lucasa, tak ważną osobistość, do Abbotschall, był tej treści:

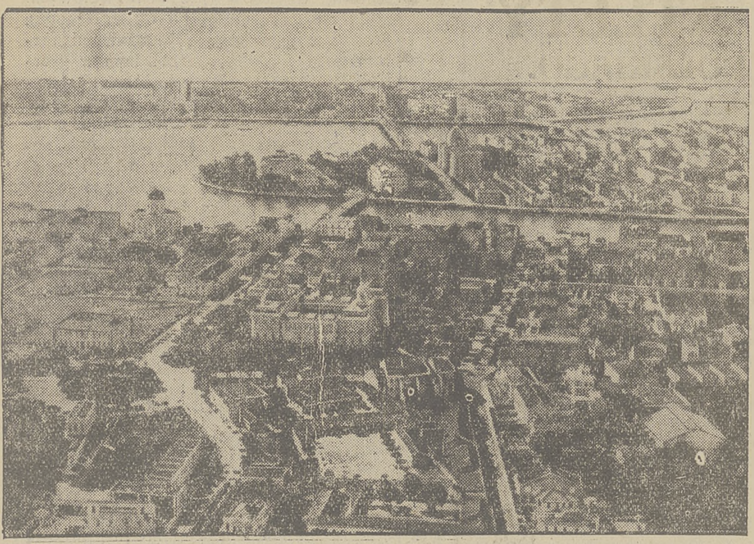
Kochany mój przyjacielu!

Jak ci wiadomo, bawię się trochę w detektywa w Marling. Skończyłem już zabawę, więc resztę pozostawiam tobie.

Czego się dowiedziałem, jak się dowiadziałem i zdanie moje o tych odkryciach znajdziesz w załączonem sprawozdaniu, które przepisałem własnoręcznie na maszynie. Być może, iż będziesz zdania, że wnioski moje są błędne i powiesz, że w życiu, a nawet w bajkach, zbieg okoliczności może równie dobrze zaprowadzić na trop niewinnego, jak i przestępcy. Dla mnie wszakże jest to przekonywujące, a nawet twierdzę, że — jestem pewny swego.

Zechciej więc przeczytać to sprawozdanie. Jeżeli zgodzisz się ze mną, w co nie wątpię, uznasz może dowody te za niewystarczające i będziesz miał rację. Ja zaś postaram się, aby obwiniona osoba przyznała się w obecności (bez jego wiedzy) urzędników twojego wydziału. Może więc zechcesz wydać stosowane zarządzenia swoim ludziom — trzech, razem ze stenografem wystarczy — aby spotkali się ze mną na skrzyżowaniu dróg przy Marling około dziewiątej wieczorem.

D. c. n.



Widok portu brazylijskiego Pernambuco, skąd na cały świat odpływają największe transporty kawy.

Magiczne zwierciadło japońskie

Jest to małe okrągłe zwierciadło metalowe, przeważnie z bronzu miedzianego. Jedna strona jest polerowana, odwrotna zaś zaopatrzona w wypukłe znaki: figury, wzory i litery japońskie. Zwierciadło japońskie podobne zatem jest do dużej monety, której jedna strona jest polerowana.

Niepozorny ten krążek ma wszakże właściwość wprost magiczne. Jeżeli się nim chwyta promienie słoneczne i następnie skieruje je na tło ciemne projektowana plama świetlna wykazuje ku naszemu największemu zdumieniu wszystkie wzory i rysunki strony odwrotnej zwierciadła. Nie jest to bynajmniej wytworem wyobraźni albo suggestji, płyta fotograficzna bowiem potwierdza okiem spostrzeżony fenomen.

Przez długi czas nauka nie miała wytłumaczenia dla tego zajwiska. Pierwszy dał wyjaśnene tego fenomenu fizyk japoński Muraoka.

Metale gną się przy naruszeniu ich powierzchni, a więc także przy szlifowaniu i polerowaniu, ku stronie naruszonej. Spowodowane polerowaniem wygięcie powierzchni jest tem większe, im cieńsza jest płyta metalowa. Tam gdzie płyta jest cienka, wygięcie będzie silniejsze, niż w miejscach grubszych. Innemi słowy, wygięcia polerowanej strony płyty metalowej odpowiadać będą głębokością rysunkowi na stronie odwrotnej płyty.

Na tem polega magiczne działanie zwierciadła japońskiego. Zwierciadło poleruje się odpiero po zaopatrzeniu płyty w wzory na stronie odwrotnej. Przy polerowaniu miejsca grubsze, a więc zaopatrzone w wypukłe znaki na stronie odwrotnej, nie wyginają się wcale, natomiast miejsca cienkie, gdzie tych znaków niema, doznają stosunkowego wypuklenia, co oczywiście wpływać musi na reflektowanie przez zwierciadło światła słonecznego. W ten sposób powstają miejsca ciemniejsze i jaśniejsze w krążku świetlnym, odpowiadające wzorom na odwrotnej stronie zwierciadła.

Obecnie już i w Europie nauczono się wyrabiać magiczne zwierciadła japońskie. Pozostaje jeszcze tylko zagadka, w jaki sposób Japończycy wpadli na pomysł skonstruowania tych zwierciadeł.

Dzika gonitwa w dżunglji

Niedobrane małżeństwo.

Na jednym z uniwersytetów niemieckich studjował pewien młody Hindus. Pochodził on z bogatej rodziny, był młody i piękny.

Koleżanką jego uniwersytecką była pewna młoda i ładna dziewczyna. Hindus zakochał się w niej.

I ona miała wrażenie, że go kocha. Była dumna, że egzotyczny ciemnolicy kolega, o którego względy ubiegało się tyle dziewcząt, wybrał ją właśnie.

To też, gdy kolega zaproponował jej małżeństwo i wyjazd do Indyj, zgodziła się bez wahania.

Już na statku jednak, wywożącym młodą parę z Europy, małżonek spostrzegł ze smutkiem, że jago ukochana żona unika tłumu jego rodaków, a czuje się dobrze tylko wśród białych.

Ale pocieszał się, że cuda Indyj oraz przepych domu zrobią swoje.

Tymczasem zawiódł się. W Indjach pierwszy konflikt między małżonkami nastąpił na tem tle, że mąż, zgodnie z panującemi w kraju zwyczajami, chciał by żona nie opuszczała przez cały dzień pokoju. Ale wkrótce, ustąpił i z tego warunku.

Mimo to młoda małżonka była coraz smutniejsza. Nie pomagały stroje, któremi ją obsypywał zakochany mąż, ani przejażdżki po pięknych okolicach kraju. Tęskniła za Europą, za rodakami, za swojemi zajęciami.

Wreszcie przyjaciele poradzili Hindusowi, by zmienił taktykę.

— Jesteś dla niej zbyt pobłażliwy, mówili. — Sróbuj podziałać surowością.

Zrozpaczony mąż usłuchał rady.

I oto pewnego dnia, gdy znajdowali się sami na skraju dżungli, Hindus przemówił surowo:

— Słuchaj, winna mi jesteś miłość. Zgodnie z prawami mojego kraju mam prawo zrobić z tobą, co mi się podoba. Mogę cię zabić i nikt się o ciebie nigdy nie spyta...

I nagle stało się coś strasznego.

Młoda kobieta, przerażona słowami męża, sądząc, że obudziła się w nim nagle wrodzona dzikość, krzyknęła przeraźliwie i pędem puściła się przed siebie.

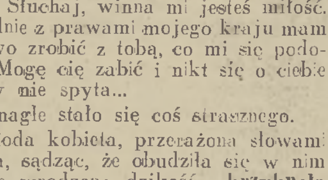
Zniknęła w gąszczu dżungi. Była to pewna śmerć. Na każdym kroku czyhały tam na nią dzikie bestje, jadowite węże.

Napróżno odważny i zrozpaczony mąż szukał nieszczęsnej. Gdy utracił nadzieję na jej powrót, zaszył się w górach, by pędzić tam żywot pustelnika.

WŁOSOW
wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo-Chmielowa“ i „Mydło Chinowo-Chmielowe“ (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16. 5277
5900

Żarówki elektryczne
w paczkach po 4 sztuki o jednakowej sile światła
na 5 rat miesięcznych
sprzedaje odbiorcom prądu
Elektrownia Okręgowa w Zagł. Dąbr. Sp. Akc.
w Sosnowcu ul. Sienkiewicza 9.
5892

Wróciłem
Dr. med. STAŁOWSKI
KATOWICE, ul. Pocztowa 10. Tel. 22-00.
Lekarz specjalista chorób skórnych, wenerycznych i pęcherza. Leczenie bezoperacyjne żylaków Kosmetyka lekarska, leczenie bezpłodności.
Przyjmuje od 10—1 i od 4—7.30. w niedzielę od 10—12. 6784



MATKI żądajcie w aptekach i drogerjach hygienicznej przysypki dla dzieci „PUDER DZIDZI“ (z Kogutkiem), utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.
5899

Drobne ogłoszenia.

POSADY i PRACE

Panienka solidna potrzebna do dwóch chłopczyków. Wiadomość: Sosnowiec, Małachowskiego 2 c, u dozorcy. 6952

Osoba lat 40 zajmie się gospodarstwem u samotnego starszego Pana za skromne wynagrodzenie. Oferty „Kurjer Zachodni“ pod Sympatyczna. 6905-3

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Wyuczają listownictw buchalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografji, handlu, prawa, kaligrafji, daktylografji, towaroznastwa, języków, pisowni, gramatyki polskiej, ekonomji. Żądajcie prospektów! 6901

NAUKA I WYCHOW.

Rutynowana nauczycielka udziela lekcyj u siebie dzieciom od lat 6 i wzwyż, przygotowuje do szkół średnich. Piłsudskiego 64 II p.

Szkoła Gry Skrzypcowej profesora Mazurkiewicza zapisy przyjmuje: poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. Sosnowiec Modrzejowska 39 tel. 1-20. 7055

Śląska Szkoła Muzyczna — Katowice Szopena 16, telefon 1-36—przyjmuje zapisy uczniów na rok szolny 1931-32, do wszystkich działów muzycznych. Opłata miesięczna od 25 złotych. Wpisowe 5 zł. Uczniowie otrzymują 75 proc. zniżki kolejowe. 6820-3

LOKALE

Pokój z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 49. 6942

Pokój słoneczny z balkonem wynajmę inteligentnej pani Leszno róg Zakręt 7. 7056

Sklep z mieszkaniem do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 49. 6943-2

Lokal sklepowy poszukiwany w Sosnowcu Dąbrowie lub Będzinie w śródmieściu. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni“ Sosnowiec pod Zaraz. 6954

Mieszkanie 3 pokojowe, 2 pokojowe z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, Prosta 12 (bocznica Piłsudskiego) 7951

Pokój z kuchnią i pojedyńczy pokój z wygodami z meblami lub bez do wynajęcia Prosta 12. 7950

Dwa pokoje z kuchnią oraz pokój kawalerski do wynajęcia. Sosnowiec Rybna 23 (u gospodarza) 7057

3 klm. od stacji, przy szosie Myszków — Koziegłowy, do wynajęcia lokal nadający się pod wszelki handel. Zgłoszenia do Administracji pod „Lokal“. 7063

ZGUBIONE DOKUMENTY

Marjan Wyszomirski zgubił portfel zawierający książkę Kasy Chorych, świadectwo ślubne i różne dokumenty. 6955

Walerja Dudek zgubiła książkę Kasy Chorych Nr. 105216 wydaną w Sosnowcu. 7059

ROZNE

Jedyne źródło w Zagłębiu, najrozmaitszych sprzętów domowych poleca: Centralno uniwersalny skład mebli nowych i używanych B. Błotniewski, Sosnowiec 3 Maja 7. 6954

Skórki futerkowe przyjmuje do wyprawy Sklep Molickiego Sosnowiec wprost Dworca. 7054

Pies czarny kudłaty zginął 1. IX. wieczór przed dworcem w Sosnowcu. Uprasza się o odstawienie za nagrodę ul. Długa 7 Pogoń parter. 7061

Reklama jest dźwignią handlu.

KINO „ZAGŁĘBIE“ DAWNIEJ Kino-Teatr „UDZIAŁOWY“ 1249
DZIŚ FILM DŹWIĘKOWY
JEJ CHŁOPCZYK
Potężny dramat w 10 aktach.
w rolach głównych: MAGDA SONIA i JAROSŁAW KOCIAN.
Wobec artystycznego napięcia w jakim ten obraz trzyma widza uprzejmie prosimy Sz. Publiczność o przybycie na początek seansów I o godz. 6 — II o godz. 7-45 i III o godz. 9-45.

DŹWIĘKOWE KINO „PALACE“ W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2. 1250
Od poniedziałku 31 sierpnia demonstrowany jest wielki film śpiewno-dźwiękowy
SPIEWAK JAZZBANDU
W rolach główn. tenor amer.: AL JOLSON i kantor JOSEPH ROZENBLATT
Nikt nie powinien ominąć sposobności obejrzenia tego znakomitego filmu dźwiękowego przedstawiającego tragedję na tle życia żydów amerykańskich.
Mimo wielkich kosztów ceny miejsc nie podwyższone.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 212. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.